

Jerzy Puzowski



Południowe skrzydło zawaliło się wraz z osunięciem skarpy.

Zbocza cypla, na którym asytuowano zamek, opadają stromo prawie 17 m w dół.

Dzieje Gródka nad Wdą

438)

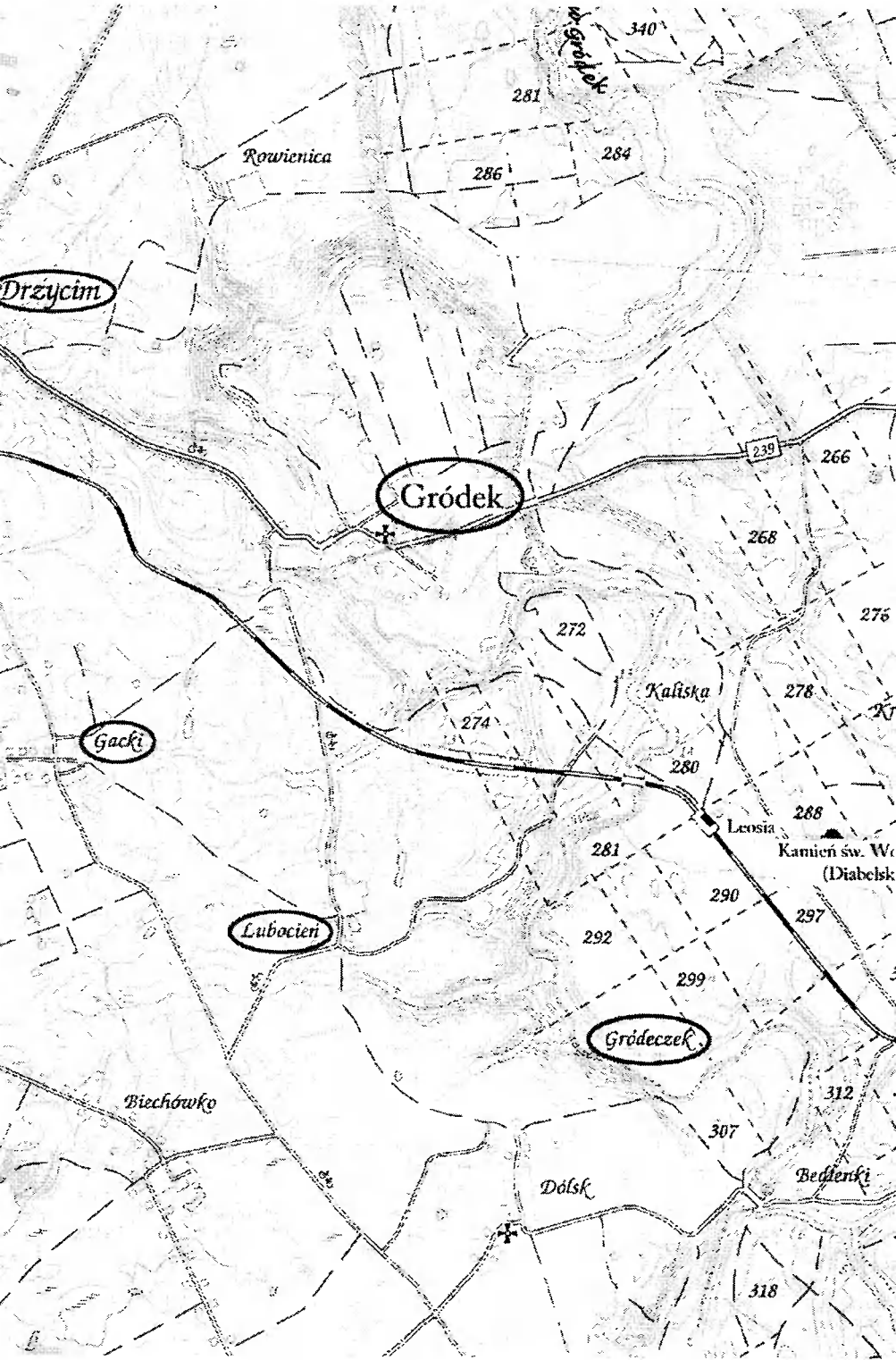
owski, Jerzy.

je Gródka w wojewód

13.

Dzieje Gródka

w województwie kujawsko-pomorskim,
w powiecie świeckim, w gminie i parafii Drzycim



w Gródek

340

281

Rowienica

286

284

Drżycim

Gródek

239

266

268

272

276

Kaliszka

278

Gacki

274

280

288

Leosia

Kamień św. W.
(Diabelsk)

281

290

297

Lubocien

292

299

Gródeczek

Biechówko

312

307

Dółsk

Bedlenski

318

511227
Jerzy Puzowski

Dzieje Gródka

w województwie kujawsko-pomorskim,
w powiecie świeckim, w gminie i parafii Drzycim

Biblioteka Główna UTP w Bydgoszczy



000000153597

*Biblioteka Uniwersytecka Techno-
logii Logizacji i Inżynierii
w Bydgoszczy*

Jerzy Puzowski

Bydgoszcz 2013

Projekt okładki: Urszula Puzowska

Przygotowanie materiałów i zdjęć: Urszula Puzowska

Skład i łamanie: Hanna Wiśniewska

Zdjęcie na I stronie okładki:
Sypek Agnieszka i Robert Zamki
i obiekty warowne na Pomorzu Gdańskim

09015

Zdjęcia na IV stronie okładki:
ze Zbiorów Rejonu Dróg Wojewódzkich w Żołędowie k. Bydgoszczy

Mapa:
fragment z mapy Wdeckiego Parku Krajobrazowego

© Copyright by Jerzy Puzowski

ISBN :978-83-62097-49-4

Wydawnictwo: Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO

*Zrealizowano dzięki wsparciu finansowemu:
Starostwa Powiatowego w Świeciu
i Urzędu Gminnego w Drzycimiu*

12 100 1

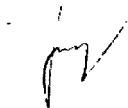
Opinia

na temat tekstu Jerzego Puzowskiego pt. „Dzieje Gródka – nad Wdą”

W ostatnich latach nastąpiło nasilenie badań nad tradycją lokalną. Znacząca rola w inicjowaniu i publikowaniu wspomnianych badań przypada zwłaszcza samorządom, które po odrodzeniu w 1990 roku starają się o utrwalenie pozytywnego wizerunku wyodrębnionych jednostek terytorialno-ludnościowych, przywracając wiedzę o ich walorach gospodarczych, krajobrazowo-turystycznych, ale przede wszystkim sięgając po przesłania wypływające z bogatej historii regionalnej.

Niewątpliwie opracowanie Jerzego Puzowskiego, który wywodzi się z Gródka nad Wdą, należy do wspomnianego nurtu badań lokalnych. Autor przedstawił dzieje miejscowości od czasów najdawniejszych aż po dziś (od 1945 roku jest to kalendarium). Szczególnie starannie odtworzył rolę Gródka w przełomowych okresach historii Polski, m.in. w latach konfliktów polsko-szwedzkich, w czasach zaboru pruskiego, budowę zapory i elektrowni wodnej w okresie międzywojennym, a także lata wojny i okupacji niemieckiej (1939-1945). Opracowanie, pomimo zachowania popularnonaukowej narracji, zostało oparte o bogaty zasób wiedzy źródłowej. Do powstania publikacji posłużyły przede wszystkim materiały archiwalne, także publikacje źródeł oraz pozycje książkowe i artykuły. Praca napisana jest ciekawie.

Prof. nadzw. dr hab. Zdzisław Biegański



Spis treści

I.	Od autora	9
II.	Gródek od pradziejów do 1772 roku, gród, zamek, dwór	11
III.	Gródek w czasach zaboru pruskiego lata 1772-1920	24
IV.	Gródek w czasach II Rzeczypospolitej lata 1920-1939	30
V.	Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek” Spółka Akcyjna	38
VI.	Fabryka Grzejników Elektrycznych	46
VII.	Gródek w czasie działań wojennych 1939 roku, mogiły wojenne	52
VIII.	Lata niemieckiej okupacji 1939-1945, terror, warunki życia	62
IX.	Wyzwolenie, nowa sytuacja polityczno-gospodarcza kraju	78
X.	Szkolnictwo	82
XI.	Gródek w czasach współczesnych i najnowszych	92
XII.	Położenie geograficzne i administracyjne Gródka na przestrzeni dziejów, chronologia	105
XIII.	Zakończenie, walory turystyczno-krajoznawcze i wypoczynkowe	106
	Bibliografia	109

„Aby mierzyć drogę przeszłą
trzeba wiedzieć, skąd się przyszło”

(Kamil Cyprian Norwid)



I. Od autora

Autor zbierając materiały do genealogii swojego rodu na Pomorzu zebrał sporo informacji o dziejach Gródka, skąd pochodzą jego przodkowie.

Tekst o miejscowości, z której się wywodzimy stanowi część istniejącej już Historii naszej rodziny.

Historia Gródka nad Wdą jest długa, ciekawa i niezwykła. Opracowanie obejmuje okres od czasów prehistorycznych do czasów współczesnych i najnowszych.

Korzystne położenie Gródka przy prehistorycznym brodzie-przeprawie przez Czarną Wodę, gród i zamek w przeszłości, a elektrownia wodna współcześnie, miały zdecydowanie dominujące znaczenie w całej jego historii.

Informacje zawarte w opracowaniu pochodzą z archiwów urzędowych i prywatnych, zbiorów instytucji i przedsiębiorstw, publikowanych źródeł, pozycji książkowych, wybranych stron internetowych oraz wspomnień świadków opisywanych wydarzeń. Duża część informacji nie była nigdzie publikowana. Opracowanie nie jest w pełni monografią historyczną Gródka lecz opisuje jego dzieje w formie popularnonaukowej (*nie wyczerpuje wszystkich istniejących informacji o historii Gródka nad Wdą nie ma przypisów, do*

których nieustannie zagłądanie utrudnia bieżące czytanie). Nie jest też pamiętnikiem autora, choć zawiera fragmenty jego wspomnień. Nie zawiera spraw religijnych ani politycznych, o których - każdy ma własne zdanie.

Całość składa się z rozdziałów w układzie chronologicznym, których łączna lektura daje dopiero pełen obraz danego zagadnienia.

Gródek jest miejscowością rodzinną autora i jego przodków z linii żeńskiej. Po ukończeniu w 1954 roku szkoły podstawowej kontynuował naukę w technikum w Bydgoszczy. Ukończył studia humanistyczne na Uniwersytecie Łódzkim w Łodzi, studia administracyjne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz studia podyplomowe w Warszawie. Pracował w urzędach państwowych i samorządowych. Obecnie na emeryturze.

Autor pragnie bardzo gorąco podziękować wszystkim instytucjom, urzędom i osobom, które były pomocne przy tworzeniu i wydaniu opracowania. Szczególnie serdecznie dziękuję mieszkańcom Gródka - świadkom wydarzeń współczesnej i najnowszej historii wsi. Dziękuję pracownikom Urzędu Gminy Drzycim za życzliwość, cierpliwość i stałą współpracę.

Odrębne podziękowania składam Panu prof. nadz. dr. hab. Zdzisławowi Biegańskiemu z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy za to, że zechciał poświęcić swój czas na zapoznanie się z niniejszym tekstem.

Przyjemnej lektury

II. Gródek od pradziejów do 1772 roku, gród, zamek, dwór

Gródek - duża wieś sołecka i parafialna leży nad Wdą, w gminie Drzycim, w powiecie świeckim, w województwie kujawsko-pomorskim. Nazwa pochodzi od grodu (gródka) strażniczego przy przeprawie przez rzekę.

Najstarsze ślady osadnictwa pochodzą z środkowej epoki kamienia- *mezolitu* (ok. 11-7 tys. lat p.n.e.). Z danych archiwalnych, innych danych brak, miało to być znalezisko narzędzi krzemienych, bardzo nielicznych na terenie Polski. Z młodszej epoki kamienia- *neolitu* (występował w Polsce od ok. 4 tys. do ok. 1800 lat p.n.e.) pochodzą ślady kultury lendzielskiej i kultury amfor kulistych odkryte na terenie osady, która znajdowała się na wschodnim brzegu strumienia biegnącego z Drzycimia do Wdy, w odległości ok. 1 kilometra od wzgórza zamkowego. Z epoki *brązu* i wczesnej epoki żelaza (ok. 1400-300 lat p.n.e.) pochodzi znalezisko 6. grobów skrzynkowych zawierające ślady kultury łużyckiej i kultury pomorskiej. Z okresu rzymskiego pochodzą ślady osady kultury wielobarskiej (*I-V w. n. e.*). Osada znajdowała się na zachodnim brzegu strumienia biegnącego z Drzycimia, w odległości ok. 1,5 kilometra od wzgórza zamkowego. Nie natrafiono na ślady osadnictwa z wczesnego średnio-

wieczna. W okolicach początku dzisiejszej ulicy Szkolnej znaleziono fragmenty ceramiki użytkowej z okresu XV-XVII wieku.

Niewątpliwie najbardziej szokującą informacją dotyczącą najstarszych dziejów Gródka jest to, iż nie ustalono z całą pewnością, gdzie mógł się znajdować pierwotny pomorski gródecki gród (gródek). Dotąd powszechnie uważano, że był on usytuowany na wzgórzu zamkowym. Jednak źródła pisane i badania archeologiczne w sposób bezsporny jego lokalizacji nie wskazują.

Z historycznych źródeł pisanych wiemy, że w XII i XIII wieku na terenie historycznego Pomorza Nadwiślańskiego czynnych było 26 grodów. W powiecie świeckim znajdowały się one w Nowem, Sartawicach, Świeciu i Serocku - o Gródku dokumenty nie wspominają. Prawdopodobnie gród był już wówczas nieczynny.

W wyniku przeprowadzonych w latach 70. XX wieku przez archeologów, mgr. Mariana Kochanowskiego i mgr. Ryszarda Boguwolskiego, prac wykopaliskowych na terenie gródeckiego krzyżackiego zamku stwierdzono „Badania potwierdziły wcześniejsze ustalenia, iż nie ma bezpośrednich śladów w postaci materiału użytkowego, pozwalających z całą pewnością założyć istnienie grodu pomorskiego, który przeszedłby na początku wieku XIV w ręce Krzyżaków”. Ponadto ustalono, że na zewnątrz zamku znajdowało się podzámcze i zabudowania folwarczne. Teren podzámcza nie został zbadany archeologicznie. Całość dokumentacji badawczej znajduje się w Muzeum w Grudziądzu.

Być może w przyszłości nad Gródkiem przeprowadzone zostaną nowoczesne lotnicze badania archeologiczne wykrywające ślady historycznych budowli i jednostek osadniczych, co mogłoby się przyczynić do wyjaśnienia zagadki dotyczącej lokalizacji prastarego grodu.

Niewątpliwie na terenie Gródka od dawna istniała ważna przeprawa przez Wdę (*Bdę*), która umożliwiała pokonywanie trasy po zachodniej stronie Wisły z południa na północ i odwrotnie (*na przykład we wcześniejszym okresie po bursztyn*). Z zachodu na wschód droga przez Gródek prowadziła przez Plewno, Przysiersk

do przeprawy na Wiśle pod Chełmnem albo przez Cekcyn, Lniano, Drzycim, Gródek, Jezewo do przeprawy w Grudziądzu. Przeprawa służyła osadnikom, kupcom i zaciężnym rycerzom udającym się na tereny Prus nawracane przez Krzyżaków na chrześcijaństwo. To ważne tranzytowe znaczenie gródeckiego odcinka zmalało kiedy Zakon przesunął swoją ekspansję bardziej na północ. Nadal jednak miało bardzo wielkie znaczenie w komunikacji lokalnej. Znajdująca się przy przeprawie osada, gród strażniczy i zamek, z uwagi na swe położenie i funkcję miały liczącą się pozycję w regionie.

W okresie kształtowania się państwa polskiego, w początkach dynastii Piastów Wielkopolskich, Mieszko I i Bolesław Chrobry dostrzegli wartość Pomorza dla Polski. Stosunki graniczne pomiędzy Pomorzanami a Polską układały się jak najgorzej, stanowiąc nieprzerwane pasmo wzajemnych najazdów i napaści. Gródeckim brodem-przeprawą książe i królowie Polski wiedli swych wojów w częstych wyprawach, celem rozszerzenia bądź umocnienia chrześcijaństwa na tamtejszych terenach. Wda na odcinku gródeckim była przejściowo faktyczną rzeką graniczną pomiędzy Księstwem Wielkopolskim a Pomorzem.

Książę Władysław Herman w 1091 roku zorganizował wielką wyprawę na Pomorze, która jednak pomimo przejściowego sukcesu nie zmieniła w niczym dotychczasowego status quo. Gall Anonim w *Kronice Polskiej* w rozdziale „O bitwie Władysława z Pomorzanami” napisał: „Książę Władysław... wtargnął na ich ziemie... i stamtąd zebrał ogromny łup oraz niezliczone rzesze jeńców. Gdy zaś już ze swą zdobyczą wracał... i zbliżał się do granic swego królestwa, Pomorzanie, nagle nań następując, dopadli go nad rzeką Bda (*Wda*) i w przeddzień Niedzieli Palmowej (5 kwietnia 1091 r.) stoczyli z nim bitwę krwawą i żalosną dla obu stron... Polacy zaś utrzymali pole zwycięstwa, zwane Drzu (*Drzycim*)”. Pomorzanie oczekując wojsk księcia zgromadzili się na przedpolu przeprawy i w dogodnym dla siebie miejscu wydali mu bitwę, aby odbić jeńców i odzyskać zagrabione im łupy.

Pomorzanie w pogaństwie wytrwali do początków XII wieku.

W 1309 roku Pomorze Gdańskie, w tym Ziemia Świecka, podstępnie znalazły się pod panowaniem Zakonu Krzyżackiego. Korzystne położenie Gródka zostało dostrzeżone przez Krzyżaków. W pierwszej połowie XIV wieku, na stromym wzgórzu, ostańcu wysoczyzny morenowej między rzeką a obecnie bezimiennym strumieniem, prawdopodobnie na miejscu poprzedniej nietrwałej drewnianej warowni, zbudowali solidną ceglana warownię (nie-wielki zamek). Zamek nazywali po swojemu Haus Dreczem, Dritschim, Zetze, albo po dawnemu, Groczki, Grodko.

Nie odnaleziono dokumentów lub danych ikonograficznych pozwalających na odtworzenie zewnętrznego wizerunku budowli. W starszych informacjach przypuszczano, że zamek mógł mieć kształt kilkupiętrowej mieszkalnej wieży obronnej obwiedzionej murem i zwodzonym mostem.

Współczesne badania archeologiczne wykazały, że zespół zamkowy składał się z przedbramia i zamku właściwego. Obiekt o wymiarach 40 m na 23 m miał trzy skrzydła: wschodnie z kaplicą, południowe zamieszkałe przez Krzyżaków oraz północne podpiwniczone. Od zachodu stała wieża bramna. Całość obwiedziona była murem obwodowym o szerokości ok. 100-130 cm. Droga do zamku prowadziła przez zwodzony most nad głęboką suchą fosą. Z uwagi na usytuowanie na wysokim wzgórzu jego funkcja obronna była wystarczająca lecz funkcja atakująca, przy użyciu strzał z łuku z powodu dużej odległości od rzeki była niewielka.

Zamek, podobnie jak i inne krzyżackie zamki, pełnił funkcję religijną, wojskową i administracyjno-gospodarczą. Podlegał komturii świeckiej i mógł być siedzibą zarządcy administracyjnego. Przy zamku znajdował się folwark, dla którego pracowali mieszkańcy wsi zamkowych Suponin, Sierosław, Osie, Łążek, Gacki, Przysiersk i Śliwice. Ci ostatni zbierali siano we wsi Wiersza (*Wierzchy*) dla potrzeb na zamku.

W 1360 roku Daniel von Menden komtur świecki podpisał na zamku („auf unserm Haus Drecze”) dokument lokacyjny na prawie chełmińskim sąsiedniej wsi Drzycim. Odtąd głównym ośrodkiem lokalnej wspólnoty terytorialnej skupionej wokół ziemi wspólnie przez nich uprawianej stał się zamek i folwark w Gródku .

Jest to pierwsze znane pisane źródło historyczne dotyczące zamku w Gródku. Pojawiający się w dokumentach historycznych zapis „*Grodesno 1238 r.*” nie dotyczy dawnego Gródka nad Wdą lecz osady *Gruczno* koło Świecia.

W 1410 roku w Świeciu, na kilka tygodni przed wielką bitwą grunwaldzką, Krzyżacy skoncentrowali swe wojska w liczbie około 20 tysięcy. W większości był to kwiat zachodnioeuropejskiego rycerstwa. W tym ogromnym przedsięwzięciu gródecki zamek z dużym folwarkiem miał swoją rolę do spełnienia. Komtur świecki Henryk von Plauen z swoim wojskiem nie brał udziału w bitwie grunwaldzkiej.

W 1448 roku w Gródku przebywał wielki mistrz krzyżacki Konrad von Ehrlichshausen, który wystosował pismo interwencyjne do polskiego dowódcy w Bydgoszczy.

W starszych informacjach mówi się jakoby król Kazimierz IV Jagiellończyk w 1461 roku dał gródecki zamek, w zastaw za kwotę 6000 florenów, Janowi Kościeleckiemu wojewodzie inowrocławskiemu, staroście bydgoskiemu. Informacja pochodzi z końca XIX wieku. W świetle współczesnych badań historycznych, monarcha 6 lutego 1461 roku zapisał Kościeleckiemu 6000 florenów na Świeciu, Osieku i Jasińcu (patrz „*Świecie i ziemia świecka w 800-lecie istnienia*” *zbiór artykułów pod red. prof. dr. hab Maksymiliana Grzegorza, Bydgoszcz 1999*). W trakcie tej wojny bywały przypadki poddawania Polsce zamków krzyżackich przez obce załogi zajęzione. Krzyżacy znajdowali się w trudnej sytuacji finansowej i nie mogąc wypłacić żołdu przekazywali najemnikom niektóre zamki jako rekompensatę zaległości. Naczelnym tego przykładem jest poddanie Polakom przez żołnierzy z Czech w 1457 roku zamku

w Malborku wraz z miastem, za kwotę 190 tysięcy florenów, uzyskanych od mieszczan gdańskich.

W 1466 roku Polska odzyskała Pomorze Gdańskie, po wojnie trzynastoletniej z Zakonem, na mocy II pokoju toruńskiego.

W połowie XVI wieku dokonana została po raz pierwszy w Królestwie Polskim lustracja dóbr królewskich, tzw. *królewszczyn*. Lustracje polegały na dokonaniu oględzin, kontroli i opisu dóbr oraz wyliczeniu należnego królowi czynszu w pieniądzu i w naturze.

W 1565 roku przeprowadzono lustrację w Gródku. Tak zapisa-no jej wyniki: „Grodek. Folwark *zamkowy* położony na górze przy rzece Bda ze średnimi gruntami, które po raz pierwszy pszenicą obsiane zostały. Dochód jest nieokreślony ponieważ dobra nie zostały pomierzone, chociaż dzierżawca starostwa Chełmiński je bardzo owocne uczynił, 6 ogrodników w chatkach bez ziemi ornej otrzymują co 16. ćwiartkę od młócki”.

Wzmianka o gródeckim zamku jest prawdopodobnie ostatnim zapisem w dokumentach historycznych, na ten temat. W następnych lustracjach o zamku już się nie wspomina. Jego funkcję w stosunku do folwarku i wsi przejął dwór.

Zamek prawdopodobnie nie odegrał w historii większej wojskowej roli, gdyż nie zostało to odnotowane w średniowiecznych dokumentach.

Zameczek coraz bardziej tracił na znaczeniu i popadał w ruinę. W połowie XVII wieku ostatecznego zburzenia, po uprzednim ogłoszeniu, mieli dokonać Szwedzi. W okolicy nie odnaleziono obiektu do budowy, którego wykorzystano by pochodzący z zamku materiał budowlany.

Całość nie zabezpieczona uległa całkowitemu zniszczeniu. A jeszcze w latach 50. XX wieku wzgórze, nie zarośnięte, było ulubionym miejscem zabaw w „rycerzy” dla chłopaków z całej wsi. Zimą zjeżdżaliśmy z samego szczytu na sankach. W podziemiach starej stajni (*już nie istnieje*) myszkowaliśmy w groźących zawaleniem korytarzach prowadzących w kierunku zamku.

Były one na końcu zabezpieczone solidnymi wrotami, których nie udało się nam sforsować.

Obecnie dotarcie na ten teren jest prawie niemożliwe. Wszędzie rosną dzikie krzewy i drzewa wśród, których w 2012 roku, autor z trudem dostrzegał jeszcze ślady archeologicznych wykopalisk, resztki kamiennych fundamentów wieży bramnej i oryginalnych średniowiecznych krzyżackich cegieł.

Od 2003 roku wzgórze i teren historycznego zamku jest własnością prywatną.

Wydaje się, że na miejscu tak historycznym dla Gródka i gminy mogłaby się znajdować stosowna plansza historyczno-informacyjna.

Gród, następnie zamek z folwarkiem i osadą w czasach przeszłych polskich był własnością królów i książąt polskich. W czasach krzyżackich był własnością zakonną. W czasach ponownie polskich był wsią królewską, w granicach starostwa świeckiego. W czasach zaborów pruskich - kiedy zamek już nie istniał - dobra dworskie z wsią były własnością państwa pruskiego. W XIX wieku, po uwłaszczeniu ziemi dobra pozostały we władaniu państwa, a wieś stała się wsią włościańską.

W dokumentach z lustracji w 1664 roku nie ma już wzmianki o zamku, pojawia się natomiast informacja na temat dworu. Odnotowano: „Folwark Grodecki. W tym folwarku jest dworek w którym izb jest dolnych 2 a górnych dwie z komorami. Stajnia, stodoła o jednym klepisku. Owczarnia nowa, browar i słodownia. Obory żadnej nie masz inwentarskiej. Owce są ale owczarskie (*własność owczarza*). Młyn Grodecki na rzece Wdzie o dwu kołach, dawać z niego powinien żyta dwa łaszty (3000-3800 litrów)... Z węgorni dawał fl.10 (*florenów*), które po tym na zamek odebrano. Piła przy tym młynie potrzebą dworską trzec kop 5 tarcic powinna...”. (*Młyn i tartak znajdowały się w najstarszej części wsi - po prawej stronie mostu, jadąc w kierunku Drzycimia*). Gródek wieś tak opisano: „Ta wieś żadnego gbura nie ma. Ogrodników 5 szarwarkuje co dzień do dworu Grodeckiego. W tej wsi karczmarz daje szynku fl. 5 gr. 10.

Bednarz daje beczek 6 i czynszu fl. 5. Powinność tego dwa dni robić sierpem a dzień grabić. Zdun daje na rok garncy kope i czynszu fl. 6. Kołodziej, ten daje co rok wóz kół i powinien naprawować, co potrzeba. Leśny który tam mieszka powinien boru pilnować. Tej wsi grunty na folwarkowe i ogrodnicze obrócono. Tacą ta wieś daje do kościoła Drzycimskiego żyta korzec, owsa korzec (54,8 litra)”.

Lustracja pokazuje, że Gródek podobnie jak cały kraj w wyniku wojen polsko-szwedzkich został niemal doszczętnie zdegradowany i wyludniony. Bardzo wielkie straty powstały zwłaszcza w czasach „*potopu szwedzkiego*” (1655-1660). Ta, już z założenia grabieżcza, rabunkowa wojna i brutalna okupacja zmieniła olbrzymie połacie Rzeczypospolitej w całkowite pustkowia. Szwedzi nakładali na ludność wyniszczające podatki, rujnowali i okradali pałace, dwory i świątynie. Masowo wysadzali zamki, w tym zamek w Bydgoszczy. Poważyli się nawet na atak na klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie. W Warszawie ogołocili Zamek Królewski oraz miasto. W całym kraju rabowali wszystko co tylko było możliwe do wzięcia. Zniszczyli i wywieźli z Polski niezliczoną ilość dóbr kultury narodowej. Ich łupem padały kosztowności i oręż, nie gardzili też archiwaliami, zasobami bibliotecznymi i wszelkimi dziełami sztuki. Czego nie mogli wywieźć – niszczyli. Takiego ruchu barek na Wiśle do Gdańska i statkami do Sztokholmu nigdy nie było. Mimo podpisania później z Polską stosownych umów, niczego nie oddali. Tak wielkiego rabunku, tak wielkich zniszczeń Polska w swej historii nie doznała. Są one widoczne do dziś.

Historia obecnego gródeckiego *dworku* z folwarkiem jest urozmaicona i bogata. Jej początki mogą sięgać XVII wieku. Bardzo często zmieniali się tam właściciele lub dzierżawcy. Pierwsi właściciele są nieznani. W 1756 roku Gródek wieś, folwark i kolonię (*nowo zasiedlone wybudowanie*) wdzierżawili od starostwa świeckiego na lat 40 Teresa i Michał Sozańscy. (*T. i M. Sozańscy, w niektórych źródłach przedstawiani są jako Szczañscy lub Soufańscy*). Sozańscy na miejscu starego dworu pobudowali nowy dwo-

rek (*odrestaurowany istnieje do dzisiaj*). Michał Sozański w latach 1753-1755 był gubernatorem (*zarządcą*) starostwa świeckiego. Starostą świeckim w tym okresie był kolejny przedstawiciel potężnego rodu Jabłonowskich – Antoni Chryzostom Barnaba, książę z Prussów Jabłonowski, wojewoda poznański, marszałek trybunału, kawaler Orderu Orła Białego.

Po pierwszym rozbiórce Polski w „*Katastrze Fryderykańskim*” zapisano, że na folwarku gospodarzy Sozański (*dzierżawca z okresu polskiego*). Dwórek z dobrami przejął pruski państwowy urząd domenalno-rentowy. Odtąd aż do 1918 roku dobra wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk kolejnych właścicieli lub dzierżawców. Od 1918 roku do 1945 roku majątek był własnością Niemców, rodziny Grunow. Na terenie posiadłości istniał duży, starannie utrzymywany ogród i piękny park (*niestety już nie istnieje*). Grunowowie nieopodal dworu założyli rodzinny cmentarz (*ślady są jeszcze widoczne*). Ostatni właściciel Georg Grunow posiadał obywatelstwo polskie. Jak się w czasie okupacji okazało z obywatelstwa polskiego nie pozostało nic. Czynnikiem uczestniczył w aresztowaniach przez gestapo mieszkańców Gródka.

Do wybuchu II wojny światowej G. Grunow posiadał również grunty rolne za wsią, za kanałem elektrowni. Zabudowania mieszkalne i gospodarcze znajdowały się na wzgórzu pomiędzy obecnymi ulicami Osiedlową i Laskowicką. Część tych gruntów została wykupiona pod kanał i elektrownię. W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej majątek został przekształcony w Państwowe Gospodarstwo Rolne (*PGR Gródek*).

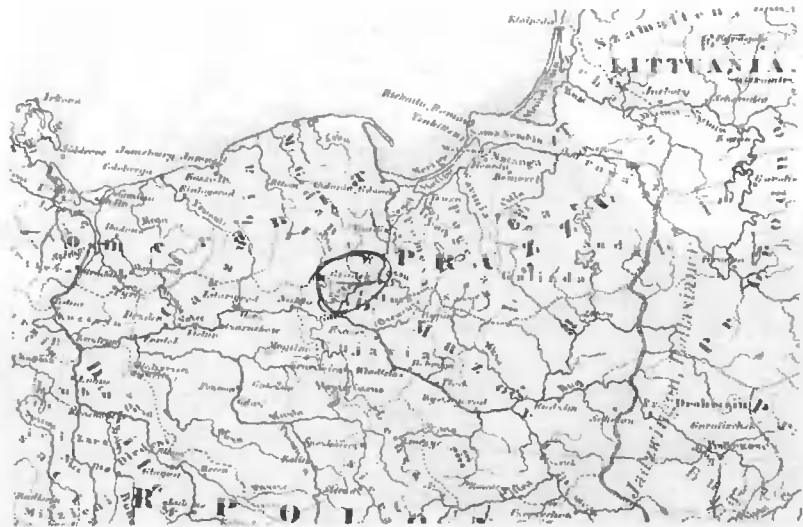
W 1986 roku podczas gruntownego remontu dworu, po zdjęciu tynku okazało się, że przetrwał on w stanie niezmiennym i jest obecnie jednym z nielicznych w Polsce dworów drewnianych o konstrukcji zrębowej i szkieletowej, z ceglanym wypełnieniem. Zabytkowy zespół dworsko-parkowy, składający się z dworu, byłego parku, owczarni i kuźni (*obecnie w rozsypance*), został 1987 roku wpisany do rejestru konserwatora zabytków. Po przemianach ustro-

jowych w 1989 roku dworek od 2003 roku jest własnością prywatną niedostępny dla zwiedzających.

Wspomniana kolonia „*nowo zasiedlone wybudowanie*” znajduje się w okolicy dzisiejszej ulicy Polnej, pomiędzy ulicą Szkolną a rzeką, bardzo zmieniona, ładna i rozbudowana, istnieje do dzisiaj. Jest najpiękniejszą częścią wsi. W początkowym okresie nie zajmowano się tam hodowlą zwierząt gospodarskich lecz uprawą zbóż, grochu, gryki, rzepiku i lnu. Do takiego rodzaju produkcji rolnej zmuszały leżące wokół rozległe ale niezbyt urodzajne pola. Jeszcze dziś starsi gródczanie mawiają, że np. „ktoś mieszka”, że „był z wizytą u krewnych *na polu*”. Kiedy w 1995 roku w Gródku wprowadzono nazwy ulic, jedną z nich w tamtym rejonie nazwano właśnie ulicą Polną.

W Gródku jeszcze po ponad stu latach po potopie szwedzkim, jak wynika z lustracji z 1765 roku, nie stwierdzono poprawy stanu gospodarczego wsi i odnotowano: „W tej wsi gburów nie masz tylko dannicy, którzy szarwarkują do dworu dni pewne i czynsz fl. 98 gr.18 dają.... Młyn w Gródku trzyma Marcin Hatka. Tartak przy nim zły. Trze młynarz na potrzebę zamkową drzewo....”. Nie chodzi tu o zameczek gródecki lecz obowiązki wobec zamku w Świeciu, w którym mieściła się siedziba starosty, sprawującego funkcję terenowego organu władzy państwowej w powiecie.

Niebawem miało nastąpić najbardziej dramatyczne wydarzenie w historii kraju - I rozbiór Polski!



Pomorze na przełomie XI-XII w. Górodek był już znaczącym ośrodkiem.

SŁOWNIK GEOGRAFICZNY KROLESTWA POLSKIEGO I DOTYCH KRAJÓW ŚLÓWIAŃSKICH

Górodek, niem. *Grodlek*, dobra i wieś, pow. świecki, nad Czarną wodą, która tu prawie asokole zakręt czyni, w miejscu dawniej osadzie obronnej; 1) dobra mają obszaru móř 2000, budynk. 12, dom. mieszek. 5, hatol. 56 ewang. 28. Parafia Drzycim, szkoła w miejscu, poczta i stacja kolei żel. Łaskowice; 2) włość wś, obszaru niemi móř 1522, budynk. 54, dom. mieszek. 32, katol. 191, ewang. 48 Parafia, szkoła, poczta jak powyżej. G. jest praetară osadą, nazwę wzięła od grodu małego, który tu w rzeczy samej leżał na wyniosłym wzgórzu przy Czarnej wodzie. Bronił on za praetarych czasów przejścia przez te rzeki głównym traktem, który wiódł tędy z Bydgoszczy i Wyszogrodu (Fordon) przez Sierocę do Nowego. Nawet krzyżacy zachowali go nazwali po swojemu Hans Drossem, Drischim, Setze, albo też po dawnemu Grodoko. Jak teraz jeszcze widać pozostałe resztki był ów zamek znacznych tylko rozmiarów (złąd imię Górodek), zapewne w kształcie ob-

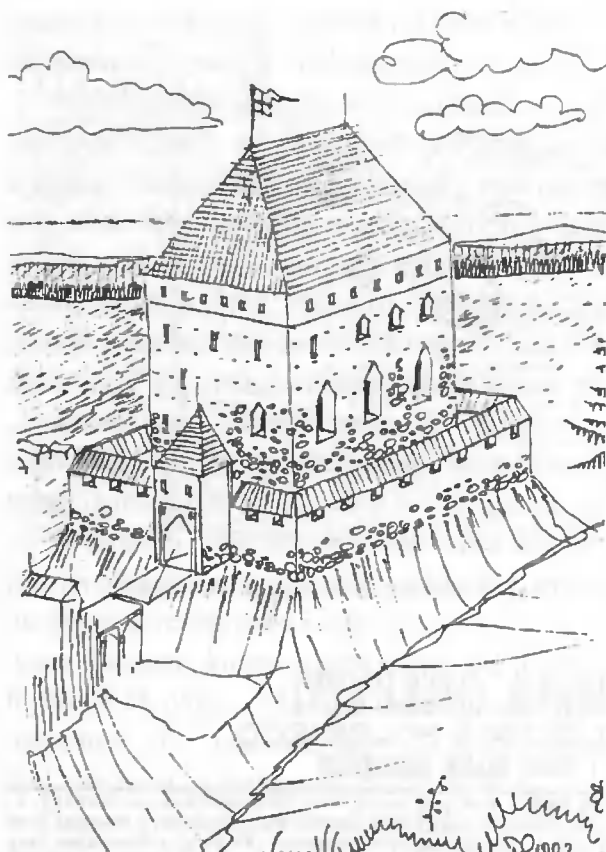
ronnej wieży kilkopiętrowej pobudowany, z i stron Czarną wodą otoczony, z czwartą, gdzie było podzamcze (Vorburg) z folwarkiem krzyżackim, obrastała go fossa głęboka ze zwodzonym mostem. Także i inne pobliskie obrony mu dodawały. R. 1360 Daniel von Mender kanstar świecki (w którego obwodzie Górodek leżał) wystawia złąd „auf unserm Hans Dresse“ dla wsi pobliskiej Drzycimia. Roku 1445 w dzień św. Marcina bawił w Grodoku mistrz w. krzyżacki Konrad von Erlichshansen, który złąd pismo wystosował sądzające do polskiego dowódcy w Bydgoszczy. R. 1461 znajdował się Górodek w mocy Polaków: król Kazimierz dał go wtedy w zastaw za zł. 6000 Janowi Kościelekiemu. Później był tu starożytny folwark, a o zamku nie wiadomo. Teraz małe już tylko po nim resztki w sklepieniu murów, w fosie zamkniętej i szerokiej zachowały się. Porównaj Wegner *Pommersches Herzogthum und Deutsche Ordens-Komptorei*, tudzież *Gesch. des Kreises Schwetz II 135.*

TOM II

WARSZAWA.

KARLADEN FILIPA NYLÉNBERGSKO I WŁADYSLAWA WALEWICKO
Druk „WISNIA“ Nowy-Swiat Nr. 20.

1861.



Zamek krzyżacki z XIV w. w Gródku, wg. D. Piasek - „Echo Borów Tucholskich”.



Wyobrażeniowy obraz zamku, wg. autora, grafika Marcin Roszczyńska



Dwór z poł. XVIII w. - 2012 r., fot. Paweł Popielas



Góra zamkowa – 2012 r., zwycięstwo przyrody

III. Gródek w czasach zaboru pruskiego lata 1772-1920

5 sierpnia 1772 roku w Petersburgu Rosja, Prusy i Austria zawarły ostateczne porozumienie na mocy, którego podzieliły między siebie część ziem Rzeczypospolitej. W ten sposób doszło do pierwszego rozbioru Polski. Prusy anektowały Pomorze Gdańskie (*bez Gdańska i Torunia*) wraz z Okręgiem Nadnoteckim, północne Kujawy i Ziemię Chełmińską. Ziemię Świecką zagarnęły 13 września 1772 roku. Gródek i okolice dzieliły los tych ziem, które odpadły od Polski.

Król pruski Fryderyk II nazwany później Wielkim (*panował w latach 1740-1786*) natychmiast nałożył na mieszkańców nowych terenów obowiązek złożenia mu w ciągu 14 dni przysięgi hołdowniczej. Gródek i pozostałe wsie powiatu świeckiego złożyły przysięgę w Malborku 27 września za pośrednictwem wydelegowanych sołtysów. Przysięgę złożyło również duchowieństwo.

Anektowane tereny otrzymały nazwę Prusy Zachodnie (*Westpreussen*). Wszyscy nagle stali się poddanymi nowego, obcego króla. Gródek nie znajdował się już w Rzeczypospolitej ale w Prusach. Po raz drugi w swej historii znalazł się pod obcym panowaniem (*po raz pierwszy stracił niepodległość w 1309 r., na rzecz Zakonu Krzyżackiego, a po raz trzeci w 1939 roku na rzecz hitlerowskiej III Rzeszy Niemieckiej*).

Nastąpiły czasy pruskiego panowania. Rozpoczęła się walka z polskością i katolicyzmem. Zaborca na wcielonych terytoriach wprowadził rygorystyczne prawa i porządki: polityczne, administracyjne, gospodarcze i społeczne. Starostwo świeckie podporządkowane zostało nowoutworzonemu okręgowi administracyjnemu w Kwidzynie (*Marienwerde*). Samodzielny powiat świecki przywrócono w 1818 roku.

Nowe władze szybko rozpoczęły przygotowania do oszacowania dochodów ludności, celem wprowadzenia pruskiego systemu podatkowego i kontrybucji wojennych.

W 1773 roku przeprowadzono wielki powszechny spis gospodarstw rolnych wraz z oszacowaniem wysokości ich dochodów (*przygotowania do tego ogromnego zadania przeprowadzone zostały w Kwidzynie i zakończone w czerwcu 1772 roku, na kilka miesięcy przed rozbiorem Polski*). Komisja spisowa dotarła do każdego gospodarstwa rolnego. Wyniki spisu zawarto w wielkim dokumencie w tzw. *Katastrze Fryderykańskim*.

W Katastrze odnotowano, że w Gródku na folwarku gospodarzy Soufansky (*Sozański*). Nie podano jaki obszar zajmował folwark i przynależna do niego część wsi. Nie podano też ile osób tam mieszkało. Poza terenem folwarku znajdowało się 10 gospodarstw czynszowych, 5 rodzin bez ziemi oraz owczarz, który pasał gospodarskie owce na wspólnotowym wiejskim pastwisku i pastuch jego pomocnik. Ogółem ta część wsi zajmowała obszar ok.128 ha i liczyła 78 dusz. Imionami i nazwiskami zapisano tylko głowy rodzin. Pruski urzędnik zapisał je tak jak słyszał, tak jak chciał usłyszeć lub jak umiał napisać. W oryginalnej pisowni, zapisano to tak:

„ G r o d e c k

Pan von Soufansky (*Sozański*)

Chłopi dannicy (*czynszowi*)

1. Jacob Runetschka
2. Stanislaus Runetschka

3. Frantz Paliwoda
4. Bogislaw Romanowsky
5. Mathes Rischosky
6. Nicolaus Szikowsy
7. Jon Lipchensky
8. Lorentz Suchngratz
9. Czep. Oszensky szynkarz
10. Mathes Schittowsky

Ogrodnicy (*bez ziemi ornej*)

Jendr. Schidlowsky

Woytek Dadda

Jacob Leppeck

Martin Ritzinsky

Jan Oborecka

Hirth N. (*pastuch bez nazwiska*)

Martin Ofczars *owczarz*

Wszyscy dannicy posiadali taki sam obszar gospodarstw 12-13 ha i taki sam czynsz 3 pruskie talary i 60 groszy. Mężczyźni gospodarze mieli ponadto obowiązek bezpłatnej pracy w folwarku w ilości 1. tygodnia, w okresie letnim. Ogrodnicy pracowali tam codziennie.

Czy dzisiaj - po upływie 2,5 wieku - odnajdzie się jeszcze mieszkający w Gródku potomek tamtych rodzin ?

Do wsi należała leżąca w lesie kolonia o powierzchni ok. 28 ha. Tę *pustkę* nadano w 1770 roku na 32 lata Kazimierzowi Gacy, jego żonie i ich potomkom. Mieszkało tam 2 mężczyzn, dwie kobiety i ich 4 synów.

W 1794 roku Gródek z pustkowieciem poprzez spadkowe przepisania objął Jan Lewiński. Ciekawe były jego prawa i obowiązki z tym związane. J. Lewiński przejął dobra z prawem łowienia na rzece Bda w granicach dóbr, wolnym polowaniem w królewskich lasach, prawem warzenia piwa i produkcji wódki, karczmą

i mieleniem w gródeckim młynie oraz jurysdykcją (*sądownictwem wiejskim*). Jego obowiązki na rzecz króla pruskiego to dostawa 13 korców żyta do spichrzów w Świeciu, opłata 30 talarów za mielenie w młynie i 2 talarów za jurysdykcję oraz osiedlenie 4 nowych rodzin i utrzymanie już istniejących.

W 1795 roku po III. rozbiórce Polski Fryderyk Wilhelm II (*panował w l. 1797-1840*) edyktem z 6 stycznia 1798 roku dokonał formalnego przejęcia powiatu świeckiego na rzecz Królestwa Prus. Mieszkańcy Gródka wraz z 80. innymi miejscowościami stali się lennikami pruskiego króla.

Wiek XIX i początek wieku XX dla mieszkańców Gródka niczym szczególnym się nie zapisał. Jedyne na folwarku często zmieniali się właściciele lub dzierżawcy. Mimo dużych zmian politycznych i terytorialnych w Europie, w okresie dominacji cesarza Napoleona Bonaparte i w czasach ponapoleońskich, nadzieje Pomorza na powrót do Polski nie ziściły się. Gródek nie znalazł się ani w granicach Księstwa Warszawskiego ani Wielkiego Księstwa Poznańskiego ani też Królestwa Polskiego. W niewoli Królestwa Prus, późn. Cesarstwa Niemieckiego był nieprzerwanie aż do 1920 roku. Wieś egzystowała z dala od ośrodków administracyjnych, gospodarczych, handlowych i centrum życia prowincji. Nie było tu kolei, poczty ani kościoła. Gródczanie w codziennym, znojnym trudzie uprawiali swą piaszczystą ziemię.

Ale nie ominęło Gródka najważniejsze wydarzenie społeczno-gospodarcze pierwszej połowy XIX wieku. W Europie w wyniku ruchów oświeceniowych i zaistniałej sytuacji politycznej rozpoczął się proces odchodzenia od feudalnej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, do nowoczesnej gospodarki kapitalistycznej. Zniesiono poddaństwo osobiste. Chłopom przekazano ziemię wcześniej przez nich użytkowaną (*w większości były to dawne staropolskie królewszczyzny*). Uwłaszczono wszystkie gospodarstwa rolne, których użytkownicy mogli udokumentować prawo ich posiadania. Nie dostali ich w prezencie. Spłatę, niemałej kwoty, rozłożono na ok. 40 lat.

Na terenach Polski reformę rolną najszybciej zakończono w zaborze pruskim, ok. 1870 roku.

W rodzinie autora zachował się ich edykt uwłaszczeniowy wydany w Berlinie 20 lipca 1818 roku, królewskimi insygniami władcy przypieczętowany.

Na przełomie XIX i XX wieku w Gródku nastąpiła zauważalna poprawa kondycji wsi. Pod koniec wieku dobra dworskie zajmowały obszar ok. 500 ha. Znajdowało się tam 5 domów mieszkalnych z 84. komornikami, w tym 56 katolików i 28 ewangelików oraz 12 budynków gospodarskich. Wieś, już włościańska, zajmowała obszar ok. 400 ha ale były już 32 budynki mieszkalne oraz 239. mieszkańców, w tym 191. katolików i 48. ewangelików oraz 54 budynki gospodarskie. Parafia katolicka była w Drzycimiu a poczta i kolej żelazna w Laskowicach. W 1910 roku w centrum wsi oddano do użytku nowy budynek szkolny.

Niebawem ogólna sytuacja polityczna w Europie miała się bardzo zmienić. Wybuchła I wojna światowa (1914-1918 r.), która spowodowała wielkie zmiany polityczne, gospodarcze i ekonomiczne na kontynencie europejskim i na świecie. Powstał nowy ład polityczny. Po okresie zaborów - powstało państwo polskie. Polska odzyskała znaczną część ziem zabranych jej przez Prusy w I i II rozbiórce, większość Wielkopolski i poważną część byłych Prus Królewskich (*zwanych pod zaborami Prusami Zachodnimi*).

IV. Gródek w czasach II Rzeczypospolitej lata 1920-1939

Tereny Pomorza Zachodniego zostały włączone do Polski na mocy Traktatu Wersalskiego ratyfikowanego w Paryżu 10 stycznia 1920 roku. Przejęcie powiatu świeckiego przez władze odrodzonego państwa polskiego nastąpiło już 25 stycznia 1920 roku w Świeciu, na podniosłej patriotycznej uroczystości.

Gródek do Macierzy powrócił po 148. latach pruskiej niewoli. Nastąpiła od dawna oczekiwana i tak upragniona przez Polaków, nowa era - Era Polski Odrodzonej i Niepodległej!

Dla Gródka nad Wdą okres II Rzeczypospolitej był najpomyślniejszym okresem w jego historii. Jak przed wiekami, jeszcze raz wykorzystano jego unikalne położenie geograficzne. Tym razem na rzece w 1923 roku powstała pierwsza polska nowoczesna hydroelektrownia z jej wszystkimi zaletami dla miejscowości i regionu.

Pierwszy powszechny spis ludności w 1921 roku wykazał, że w Gródku było 47 budynków mieszkalnych i 328. mieszkańców, w tym 318. Polaków i 10. Niemców. W 1929 roku było 401 mieszkańców, właścicielem ziemskim na 485 ha był Grunow Carl, działała Elektrownia Okręgowa, sąd powiatowy był w Świeciu, okręgowy w Grudziądzu, kolej w Leosi w odl. 2 km, poczta, telefon i telegraf

w Drzycimiu, właścicielem sklepu różnych towarów był Julian Czerwiński, a wyszynku trunków i towarów kolonialnych Ksawery Zieliński.

W spisie ludności w 1931 roku odnotowano 394. mieszkańców, byli to wyłącznie Polacy. Spis wykazał, że największe gospodarstwa rolne posiadali: Jan Gaca 44 ha, Jan Gołębiewski 17 ha, Jan Łobocki 16 ha, Jan Puzowski 11 ha, Ksawery Zieliński 10 ha. Obszar dworski Georga Grunowa miał ok. 420 ha i został pomniejszony o tereny przeznaczone na potrzeby elektrowni. W czasie spisu funkcjonowała już od kilku lat elektrownia. Trwała budowa i organizacja dużej fabryki urządzeń grzejnych (*skrócony opis ich historii znajduje się w dalszej części opracowania*).

Powstanie elektrowni i fabryki grzejników przyczyniło się do ogromnego rozwoju wsi. W latach 20. i 30. ubiegłego wieku zbudowane zostały dla ich personelu nowoczesne budynki mieszkalne (*m.in. z instalacją wodociągową, kanalizacyjną, łazienki z kafelkami*). Dużo domów dzięki stałej pracy i niezłym zarobkom budowali pracownicy zakładów, w tym ojciec autora. Przy obecnych ulicach Laskowickiej, Kwiatowej i Podgórznej wyłoniło się nowe centrum wsi. W budowie bardzo pomocna była cegielnia właściciela Sasa, znajdująca się na tyłach ulicy Laskowickiej 8. Glinę do ich wyrobu wybierano na terenach obecnych ulic: Kościelna i Zaulek. Niektóre domy były zelektryfikowane. Szybko rosła liczba mieszkańców. We wsi powstawały nowe sklepy, restauracje i początki infrastruktury komunalnej. Przy fabryce grzejników dynamicznie działał swoisty dom kultury, który potocznie nazywano „kasynem”.

Gródek w wyniku szybkiego rozwoju stał się miejscowością składającą się nie z dwóch jak dotychczas, ale z czterech części osadniczych: z dawniejszych terenów dworskich z osiedlem pracowników, z terenów nowego centrum wsi, osiedla pracowników elektrowni i fabryki oraz terenów indywidualnych gospodarstw rolnych leżących w całym zakolu rzeki Wdy, od tamy zbiornika do elektrowni. Poprzez spiętrzenie starorzecza stał się znaną miej-

scowością letniskową. Zbiornik wodny zwany jeziorem gródeckim pełen ryb, lasy zasobne w grzyby i jagody, wspaniały mikroklimat sprzyjały rekreacji i wypoczynkowi. W przedwojennej prasie ukazywały się anonse o kwaterach dla letników.

Gródek po Drzycimiu był największą wsią sołecką. Pierwszym sołtysem po odzyskaniu niepodległości został Jan Gaca, który tę funkcję pełnił do 1932 roku. Następnym sołtysem był Jan Janc, a od 1938 roku kierownik szkoły Michał Wójcik, który jednocześnie wchodził w skład rady gminy Drzycim. Jan Gaca w 1932 roku został wójtem obwodu administracyjnego Lubocheń, obejmującego wsie Lubocheń, Gródek i Gacki. Od 1935 roku pełnił funkcję wójta dużej gminy zbiorowej Drzycim, obejmującej wszystkie dotychczasowe obwody administracyjne.

Z uwagi na okalające wieś tereny leśne znajdowała się tu zawsze jednostka organizacyjna lasów, dawniej królewskich a późn. państwowych. O leśnictwie w Gródku wspomina się już w lustracji królewszczyzn z 1664 roku kiedy zapisano „Leśny który tam mieszka powinien boru pilnować”. Współczesne leśniczówki zbudowano w 1850 i przed 1901 rokiem. Jeszcze teraz gródczanie mawiają *las królewski*, bo lasy zawsze były własnością królów Polski i państwa. Leśnictwo w Gródku potocznie nazywano nieprawidłowo *Gródeczek*.

We wsi działały aktywnie liczne organizacje i stowarzyszenia społeczne m.in.: Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, (*przewodniczącą była pani Wanda Puzowska*), Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Przy elektrowni bardzo prężnie działał klub kajakowy „Wda” oraz amatorski zespół teatralny. Wszystkie organizacje mimo nieistnienia Polski przez półtora wieku na mapach świata w swoim żarliwym działaniu pokazały, że nie zapomniano co znaczy umiłowanie Ojczyzny i patriotyzm lokalny. Krzewiły polską kulturę, język i narodowe tradycje. Przywracały uroczyste obchody świąt

narodowych i kościelnych. Zachęcały do wytężonej pracy dla z takim trudem odzyskanej Polski. Społeczeństwo pragnęło aby nowa Polska była Niepodległa, Silna, Zasobna i Sprawiedliwa.

W międzywojennej Polsce Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek” S.A. w zakresie energetyki była dumą, chlubą, wizytówką Gródka i kraju. Do Gródka przyjeżdżały liczne delegacje ekspertów z kraju i zagranicy. Dyrektor i twórca sukcesów „Gródka” inż. Alfons Hoffman często prezentował za granicą nowatorskie rozwiązania techniczne i organizacyjne, które zastosowano w Gródku.

W okresie międzywojennym wiedza o Gródku nad Wdą była obowiązkowa w powszechnej edukacji szkolnej. Jeszcze w latach 50 - 60. XX wieku temat Gródka znajdował się w podręcznikach geografii, a miejscowość była uwidoczniiona na wszystkich mapach Polski i atlasach geograficznych.

Co bardzo ciekawe o Gródku uczyły się polskie dzieci, tuż po zakończeniu II wojny światowej, w obozie cywilnym w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Alianci po zakończeniu działań wojennych organizowali na terenie Niemiec tymczasowe obozy przejściowe dla ocalałych więźniów obozów koncentracyjnych, jeńców wojennych, robotników przymusowych i dzieci wszystkich narodowości, przed ich powrotem do swoich lub innych wybranych krajów.

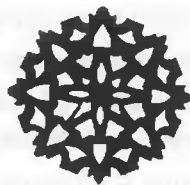
W obozie w Augsburgu na terenie Bawarii szkołę podstawową dla dzieci polskich zorganizowano w jesieni 1945 roku. Szkoła miała dzieci nauczyć lub przypomnieć język polski w mowie i piśmie. W programie nauki była też matematyka, historia, geografia i praktyka w warsztatach mechanicznych. Dużo mówiono o wyzwolonej Ojczyźnie i jej największych osiągnięciach gospodarczych. Podkreślano zbudowanie w Gródku na rzece Wda, na Pomorzu, pierwszej w Polsce elektrowni wodnej. Jej znaczeniu dla elektryfikacji i rozwoju kraju oraz dostarczaniu energii elektrycznej dla zbudowanego od nowa polskiego portu morskiego i miasta Gdynia. Uczył się w tej szkole mieszkaniec Gródka Jerzy Popielas.

W historii Gródka absolutnie niezwykłym faktem jest to, że w tej niedużej wsi, tak odległej od stolicy państwa, leżącej gdzieś wśród lasów na północno-zachodnich kresach kraju byli wszyscy Prezydenci II Rzeczypospolitej Polskiej: prof. Gabriel Narutowicz, prof. Stanisław Wojciechowski i prof. Ignacy Mościcki!

Do znamienitych Gości Gródka należy dodać księdza Karola Wojtyłę, późniejszego Papieża Jana Pawła II, który w lipcu 1956 roku podczas spływu kajakowego Wdą, nad zalewem wodnym gródeckiej elektrowni modlił się i odpoczywał. Papież podczas swej pielgrzymki po ziemi bydgoskiej w 1999 roku z rozrzewnieniem o tym wspominał.



PIERWSZA CZYTANKA POLSKA



Polish Children's Book of Stories and Poems

UNITED NATIONS RELIEF AND REHABILITATION ADMINISTRATION,
Welfare Division - European Regional Office.



Mapa przewidywanej elektryfikacji Pomorza



I Prezydent RP Gabriel Narutowicz



Obraz elektrowni J. Jakubowskiego z 1927 r. -2012 r., fot. autor



*Uruchomienie pierwszego generatora w Gródku,
dyr. A. Hoffmann i prezydent Polski S. Wojciechowski (2)*



*Wizytacja Elektrowni Gródek w śródku prezydent RP I. Mościcki,
po prawej stronie inż A. Hoffmann*

V. Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek” Spółka Akcyjna

Z uwagi na istniejącą bardzo bogatą literaturę i liczne strony internetowe dotyczące historii elektrowni i fabryki grzejników oraz działalności jej dyrektora inżyniera Alfonsa Hoffmanna temat ten przedstawia się tylko w bardzo skromnym zakresie skupiając się bardziej, dla potrzeb opracowywanej przez autora rodzinnej genealogii - na mniej znanych faktach i wydarzeniach historycznych dotyczących całej miejscowości Gródek nad Wdą.

Budowę elektrowni rozpoczęli Niemcy w 1914 roku, lecz w związku z wybuchem I wojny światowej prace zostały przerwane. Wykorzystano naturalne korzystne dla elektrowni wodnych położenie Gródka wokół, którego Wda opływa pętlą o długości 6 km. Jej przecięcie kanałem daje naturalny spadek 6 metrów, wystarczający do napędu turbin wodnych wytwarzających energię elektryczną. Przegrodzenie rzeki zaporą ziemną z tamą spowodowało powstanie dużego zbiornika wodnego i spiętrzenie o kolejne 12 m. Uzyskano w ten sposób 18 metrowy spadek na końcu ok. 1,5 km kanału roboczego łączącego zbiornik wodny z obiektem elektrowni. Niemcy do ręcznego kopania kanału wykorzystywali jeńców wojennych Rosjan i Francuzów. Dla jeńców zmarłych przy pracy

utworzono na miejscu robót cementarz, na zachodnim brzegu kanału, w połowie jego długości. .

Po zakończeniu działań wojennych Polska wznowiła budowę zakładu wodno-elektrycznego w Gródku. Kierownictwo budowy powierzono inż. Alfonsowi Hoffmannowi. Nadzór państwowy nad budową i kierownictwo nad wykonaniem budowli ziemnych, betonowych i budowlanych sprawował inż. Kazimierz Maćkowski. Budowę wizytował wybitny hydrotechnik, minister robót publicznych profesor, inż. Gabriel Narutowicz. Wybrany 22 grudnia 1922 roku przez Zgromadzenie Narodowe pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Główne wyposażenie elektrowni i większość materiałów budowlanych docierała do stacji kolejowej w Laskowicach, skąd kierowano je do stacji Leosia. Tam wagony przetaczano na specjalnie pobudowaną bocznice kolejową, gdzie następował przeładunek towarów na tymczasową 1,5 km kolejkę wąskotorową. Stamtąd na plac budowy w Gródku, przez roboczy drewniany most (*istniał jeszcze kilka lat*).

Mimo ogromnych problemów związanych z tworzeniem nowego państwa i trudnościami finansowymi budowę kontynuowano. Celem rozbudowy i eksploatacji Krajowego Zakładu Wodno-Elektrycznego w Gródku, Pomorski Sejmik Wojewódzki w Toruniu na sesji 12 września 1923 roku podjął decyzję o powołaniu do życia spółki akcyjnej. Spółka została założona 9 października 1923 roku przed notariuszem obwodu sądu apelacyjnego w Toruniu Stanisławem Tempskim. Nazwa firmy spółki brzmiała „Pomorska Elektrownia Krajowa Gródek Spółka Akcyjna” z siedzibą w Toruniu. Kapitał zakładowy spółki określono na 10 miliardów marek polskich. Jedynym członkiem zarządu wybrano inż. Alfonsa Hoffmanna. Pomorski Związek Krajowy wniósł do spółki: nieruchomości gruntowe w postaci kilkunastu parcel o ogólnej powierzchni 97 ha oraz budynki, ruchomości i papiery wartościowe. W nieruchomościach wartość aportu wynosiła 2.000.000.000 mkp (marek polskich), w ruchomościach 6.976.000.000. - mkp. Pomorską Elek-

rownię Krajową „Gródek” S.A. zarejestrowano w sądzie 3 marca 1924 roku. Dyrektorem „Gródka” został inż. A. Hoffmann.

Uroczystego otwarcia pierwszej w Odrodzonej Polsce elektrowni wodnej dokonał 24 kwietnia 1923 roku (*na niektórych stronach internetowych podaje się niesprawdzoną datę 24. 4. 1924 r.*) Prezydent RP prof. Stanisław Wojciechowski. Turbozespół posiadał dwie turbiny. Trzecią turbinę 6 sierpnia 1927 roku uruchomił Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki.

Elektrownia realizowała wielkie dzieło elektryfikacji i rozwoju gospodarczego Pomorza, Wielkopolski, Kujaw i północnej Polski. To stąd popłynął prąd do pobliskich wsi i miast: Świecia, Chełmna, Chełmży, Grudziądz, Torunia, Aleksandrowa Kujawskiego, Cieclocinka, dworca PKP w Laskowicach, a przede wszystkim do nowego polskiego miasta Gdyni i budowanych tam portów morskich handlowego i wojennego. Elektryfikacja wsi Gródek rozpoczęła się w 1924 roku.

Przedsiębiorstwo Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek” S.A., łącznie z Fabryką Grzejników, pod kierownictwem Alfonsa Hofmanna była wiodącą jednostką energetyczną w kraju oraz największym zakładem pracy w regionie. Znane w kraju i za granicą z powodu nowatorskich rozwiązań w energetyce i grzejnictwie.

Zapotrzebowanie na prąd ciągle rosło. Stało się jasne, że trzeba zbudować kolejną elektrownię. Zdecydowano się na jej lokalizację w miejscowości Żur, także na Wdzie, 10 km powyżej elektrowni Gródek. Budowę rozpoczęto wiosną 1928 roku. Korzystając z doświadczeń zdobytych przy budowie gródeckiej elektrowni inwestycję ukończono w rekordowo krótkim czasie. Już pod koniec 1929 roku uruchomiono pierwszy hydrozespół, a drugi w styczniu 1930 roku. Uroczystego uruchomienia elektrowni Żur 15 lutego 1930 roku dokonał Prezydent R.P., prof. Ignacy Mościcki.

Teraz to elektrownia Żur była największą i najnowocześniejszą hydroelektrownią w Polsce. Także i tam olbrzymi wkład pracy miał

inż. Alfons Hoffmann pionier budowy polskiego systemu elektroenergetycznego *Człowiek, który oświetlił Pomorze*.

Obie elektrownie dobrze służyły gospodarce kraju dostarczając energię elektryczną coraz liczniejszym odbiorcom przemysłowym i indywidualnym. Obie wpłynęły też na wielki awans gospodarczy i społeczny Gródka, Żura i okolicznych miejscowości.

Dyrektor Hofmann zarządzał Pomorską Elektrownią Krajową „Gródek” do 1938 roku. W tymże roku został mianowany na stanowisko dyrektora naczelnego Śląskich Zakładów Elektrycznych „Ślązał”. Był człowiekiem bardzo zasłużonym dla Gródka i regionu. Po nim przedsiębiorstwem kierował Jan Glama. Od 1945 roku gródecką elektrownią na miejscu kierowali: Ignacy Sobocki, Henryk Rybka i obecnie od 1983 r., Tadeusz Partyka.

Elektrownia w Gródku ze względu na bardzo wysoki spad nie posiadała przepławki ryb. Wybudowano więc nowoczesną, unikalną w kraju wylęgarnię ryb, która dostarczała narybek do zarybiania zbiornika.

Z tego samego powodu powstała konieczność zbudowania śluzy tratw. Spławianie drewna z terenu borów tucholskich i lasów nad Czarną Wodą było stosunkowo intensywne. Drewno przeznaczone na eksport kierowano do Wisły w Świeciu, a stamtąd do Gdańska. Część drewna przeznaczona na lokalne potrzeby była przerabiana w tartaku w Bedlenkach leżących w odległości 7-8 km w dół rzeki od elektrowni. Po uruchomieniu elektrowni w Żurze piękne, tradycyjne flisactwo na Wdzie zamarło. Tartak wodny i młyn w Bedlenkach stały się niepotrzebne. Podczas II wojny światowej zostały zburzone przez walczące armie. Śluzę tratw przy elektrowni jako zbędną zlikwidowano. Po pewnym czasie zaczęto ją stopniowo, aż do połowy lat 50, zasypywać i to tak dokładnie, że trudno jest obecnie odtworzyć jej budowę i sposób działania. Absolwent Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Smukale i pracownik energetyki inż. Jerzy Popielas pochodzący z Gródka odtworzył kształt i sposób funkcjonowania śluzy (*rysunek techniczny w załączniku*).

W działaniach wojennych we wrześniu 1939 roku i w styczniu 1945 roku elektrownia szczęśliwie dużych uszkodzeń nie doznała. W czasie okupacji zarządzała nią niemiecka spółka akcyjna. Wszystkie nieruchomości i ruchomości zostały skonfiskowane na rzecz Rzeszy Niemieckiej.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej elektrownię i fabrykę grzejników upaństwowiono. Cały czas podlegały one administracyjnym reorganizacjom, mniej lub bardziej udanym. Elektrownia po transformacji ustrojowej kraju, od 2000 roku jest częścią spółki z o.o. Elektrownie Wodne Koronowo z siedzibą w Samociążku. Spółka należy do energetycznej Grupy Kapitałowej ENEA S.A. W stosunku do okresu poprzedniego jej więź z środowiskiem lokalnym jest niewielka.

W latach 70. XX wieku budynek elektrowni oszpecono, poprzez rozebranie dachu i najwyższej 5. kondygnacji.

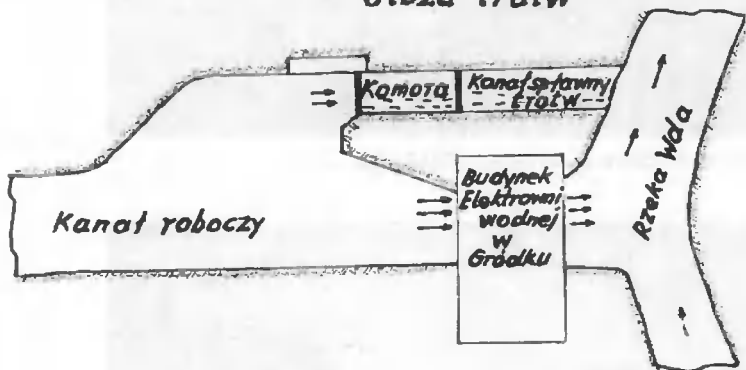


Tratwy przed śluzą

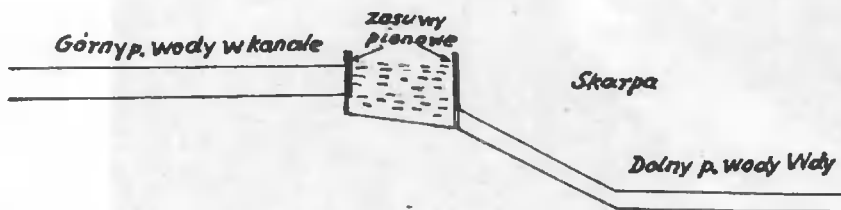


Wylot tratw

Śluza tratw



Widok przekroju śluzy





Widok z mostu na kanale na elektrownię - 2012 r., fot. autor



Widok kanału z mostu w kierunku zbiornika - 2012 r., fot. autor



Most na kanale - 2012 r., fot. autor



Autor z inż. J. Popielasem na miejscu dawn. śluzy tratw - 2012 r.

VI. Fabryka Grzejników Elektrycznych

W 1933 roku, w sąsiedztwie elektrowni, w ramach organizacyjnych PEK „Gródek” uruchomiono utworzoną z inicjatywy Alfonsa Hoffmanna fabrykę urządzeń grzewczych. Produkowano w niej nowoczesny wysokiej klasy sprzęt grzewczy i różnego rodzaju urządzenia elektrotechniczne, m.in. elektryczne piece piekarnicze i do ogrzewania pomieszczeń, elektryczne kuchnie dla szpitali i polskich statków morskich „Batory”, „Piłsudski”, „Sobieski”, „Chrobry”. A także bardzo szeroki asortyment drobnego sprzętu gospodarstwa domowego (piekarniki, Kuchenki, czajniki, żelazka, piecyki elektryczne, warniki do podgrzewania wody...). Jeszcze po wojnie z uwagi na swą niezawodność były bardzo poszukiwane przez gospodynie domowe. Fabryka jako jedyna w kraju produkowała systemy oświetleniowe i grzewcze do obiektów sakralnych. Załoga fabryki bezpłatnie wykonała i zainstalowała efektowne oświetlenie (*swojego*) kościoła parafialnego w Drzycimiu (*funkcjonuje do dzisiaj*). Podobne instalacje wykonano m. in. w katedrze św. Jana w Warszawie, kaplicy seminarium duchownego w Pelplinie, Podkowie Leśnej, Grudziądzu. Dla restauracji dworca centralnego PKP w Warszawie wykonano, dostarczono i zamontowano warniki do podgrzewania wody

i kuchnie elektryczne. Dla elektrowni miejskiej w Warszawie wykonano i dostarczono grzejniki elektryczne, za kwotę 30.000 zł. Dla dojrzewalni bananów i dworca morskiego w Gdyni wykonano specjalistyczną instalację grzewczą. Asortyment produktów i urządzeń stale się poszerzał. Wytwarzano warniki przemysłowe, piece hartownicze, kompletne kuchnie elektryczne.

Absolutnie nowatorskie były wynalezione w Gródku specjalistyczne urządzenia stosowane na liniach wysokiego napięcia i rozdzielniach. Wszystkie produkty były badane w własnych nowoczesnych laboratoriach i cieszyły się opinią niezawodnych i bezpiecznych. Od podstaw powstała nowoczesna lakiernia do antykorozyjnego zabezpieczania produkowanego tu sprzętu. Jej kierownikiem był mistrz lakiernictwa Ignacy Frydrychowicz z Gródka. Fabryka sprzedawała wyroby gospodarstwa domowego w swoich sklepach firmowych na terenie całego kraju.

W PEK „Gródek” była dobrze rozwinięta sfera socjalna. Pracownikom przysługiwały zróżnicowane urlopy wypoczynkowe. Załogę na korzystnych warunkach włączono do państwowego systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Działała szkoła zawodowa i stołówka pracownicza. W 1931 roku powstała Ochotnicza Straż Pożarna. Ojciec autora, pracownik lakierni, jako dyplomowany podoficer wojska polskiego społecznie prowadził szkolenie paramilitarne druhów strażaków. Praca była stała a zarobki na stosunkowo wysokim poziomie. Powstała możliwość osiedlania się w Gródku.

Liczbę zatrudnionych w fabryce w różnych opracowaniach podaje się na, ok.300 lub 500-700 pracowników. Autor zauważa, że na załączonej zbiorowej fotografii załogi z 1938 roku znajduje się 251 osób. Uwzględniając pewną ilość nieobecnych wydaje się, że bliższa rzeczywistości jest liczb ok. 300 pracowników.

Wojna nagle przerwała dalszy rozwój fabryki. W czasie okupacji nie kontynuowano dotychczasowej produkcji, lecz całą moc produkcyjną zaangażowano na potrzeby wojenne Niemiec. Wytwa-

rzano tajny sprzęt wojskowy, głównie części do łodzi podwodnych. Produkowano też różnego rodzaju drobny asortyment na potrzeby frontu, m. in. naboje armatnie dużego kalibru.

Po wyzwoleniu w 1945 roku fabryka stała się samodzielną wyodrębnioną jednostką państwową. W powojennych czasach w historii b. F-ki Grzejników można wyróżnić dwa kluczowe okresy:.

- okres pierwszy niepomyślny: to wczesne lata powojenne kiedy nie podjęto już kontynuacji przedwojennego asortymentu grzejnego, będącego zasłużoną dumą Gródka. Podstawowy park maszynowy wraz z kompletną dokumentacją przekazano w 1952 roku do Stargardu Szczecińskiego dla Wytwórni Sprzętu Gospodarstwa Domo-owego Szczecin (*prawdopodobnie nigdy nie został wykorzystany*).

- okres drugi: pomyślny - to lata 60. do końca lat 80. Poszerzał się zakres produkcji i usług na potrzeby energetyczne. Na terenie zakładu pobudowano kilka nowych obiektów. Podjęto produkcję urządzeń dla budującej się wówczas (1982-1990) i nieukończonej elektrowni atomowej w Żarnowcu (w 2010r. *Żarnowiec ponownie został uznany za najlepsze miejsce do budowy budowy elektrowni jądrowej. Wg. planów budowa ma być ukończona w 2020 r.*). Poważnie wzrosło zatrudnienie. Powstało nowoczesne osiedle pracownicze. Związki Gródka z Żarnowcem mają swoją historię już w 1929 roku gdy przewidywano budowę sieci energetycznej PEK "Gródek" zasilającej Półwysep Helski, poprzez dużą rozdzielnię energetyczną w Żarnowcu.

Rozwój przedsiębiorstwa został zahamowany w latach 90. w związku z przemianami ustrojowymi i gospodarczymi kraju. Zakład zmieniał nazwy, przechodził wiele reorganizacji, a w końcu został sprywatyzowany.

Od 1945 roku do 1953 roku były to kolejno: Warsztaty Reperacyjno-Wytwórcze, od 1953 roku do 1995 roku Zakłady Remontowe Energetyki Gdańsk- Oddział Gródek, od 1 marca 1995 - już sprywatyzowane - Zakłady Remontowe Energetyki „Gródek” Sp. z o.o. której strategicznym udziałowcem była spółka Rafako.

Kierownikami Warsztatów w latach 1945 – do końca 1995 r. byli: Cieślewicz, Dropek, Śmieciuszewski, Hamerling, Lamparski, Książkiewicz, Grzępa, Zdzisław Chyła i Ryszard Jeleniewski.

W 1998 roku amerykański inwestor – koncern Universal Process Equipment Inc. kupił całościowy pakiet udziałów (udziały Rafako i Skarbu Państwa). Podjęto usługi produkcyjne także dla innych branż przemysłowych. 10 czerwca 2000 roku do zakładu wkroczył syndyk masy upałościowej. 2 września 2003 roku proces zmian i przekształceń w strukturze własności spowodował, że ZRE „Gródek” stały się własnością Firmy Produkcyjno-Usługowej „INTERTECHNIKA” S.C., która z kolei wprowadziła „Gródek” do grupy firm należących do BE&K Europe Sp. z o.o. Kwidzyna O/ Gródek - Profesjonalne Usługi dla Przemysłu. Produkcję prowadzono do 2011 roku. Od 2011 r. zaniechano większych działań gospodarczych na tym terenie.

Aktualnego (2012 r.) statusu formalno-prawnego firmy i właścicieli lub dzierżawców poszczególnych obiektów oraz profilu produkcji- autor nie zna.

Na zakończenie tego krótkiego opisu ciągu wydarzeń historycznych Fabryki Grzejników Elektrycznych „Gródek” - udanego dzieła Alfonsa Hoffmanna, chluby, dumy i sławy Gródka oraz jego załogi – można stwierdzić, że pełna godności epopeja fabryki doznała się niezastuzenie smutnego końca.

Pod względem społecznym szczególnie dotkliwy los spotkał działające przy fabryce tzw. „kasyno”. W dziejach Gródka kasyno zapisało piękną i bogatą kartę historii. Zarówno w okresie przedwojennym jak i powojennym pełniło funkcję centrum życia społeczno-kulturalnego. Zaspokajało w tym zakresie potrzeby lokalnej społeczności. Obiekt był dobrze przygotowany do swej roli. Posiadał kuchnię z zapleczem (*wielki elektryczny piec kuchenny był własnej produkcji*), stołówkę pracowniczą, nowoczesne sanitariały. Sala jadalna była jednocześnie świetlicą, biblioteką, salą prób zespołu teatralnego i salą kinową. Aktywne były różnego rodzaju

zespoły i sekcje zainteresowań, teatralny, śpiewaczy, wędkarski, turystyczny. Kwitło życie towarzyskie. Organizowano wspólne zabawy taneczne i bale. Odbывały się okolicznościowe uroczystości, zgromadzenia, akademie itp. W czasie wakacji organizowano półkolonie (*organizowano je jeszcze w latach powojennych*). Obecnie nie ma w Gródku takiego ośrodka społeczno-kulturalnego. Obiekt dawnego kasyna znajduje się w stanie ruiny, który zarastają chaszczę krzewów i drzew. Dla mieszkańców to wielka strata i bardzo smutny, bolesny widok.



Młodzież załogi Warsztatów Reperacyjno-Wytwórczych w Dniu Święta Energetyka, lata 50. XX w.



Dawniejsze b. zasłużone dla Gródka „kasyno” - 2012 r., fot. autor



*Pracownicy Fabryki Grzejników Elektrycznych w Gródku
na pamiątkowym zdjęciu z 1938 roku*



*Uczniowie 3-letniej Szkoły Doksztalającej Zawodowej Pomorskiej Elektrowni Krajowej
„Gródek” z nauczycielami*



VII. Gródek w czasie działań wojennych 1939 roku, mogiły wojenne

Lato 1939 roku było pogodne i upalne. Młodzież cieszyła się z ferii, marzyła o wakacyjnych przygodach, o wyjeździe nad morze i do swych krewnych. Dzieci bawiły się beztrąsko. Ale starsi byli niespokojni i z troskami. Dużo mówiło się o zbliżającej wojnie. Niektórzy spośród personelu technicznego elektrowni posiadali lampowe odbiorniki radiowe i pilnie nasłuchiwali komunikatów o Niemcach i ich wodzu Hitlerze. Nadawane były wrogie Polsce audycje. Nadchodzące wieści były coraz groźniejsze. Brakowało oficjalnych komunikatów władz polskich. Wzmagająca się niepewność i groza wybuchu wojny. Około połowy sierpnia niektórych mężczyzn z Gródka zaczęto wzywać do koszar. Czy nadchodzi wojna? Czy to możliwe? „*Korytarza Hitlerowi nie damy*”, przecież jesteśmy „*silni, zwarci, gotowi*”, jak głosiła propaganda, sojusznicy nas nie opuszczają.

Pod koniec sierpnia nad Gródkiem pojawiły się wrogie niemieckie samoloty wojskowe, wzbudzając postrach wśród ludności. Załogi elektrowni i fabryki grzejników pośpiesznie budowały podziemne schrony przeciwlotnicze (z oświetleniem elektrycznym). We wsi, niektórzy też kopią schrony. 30 sierpnia Prezydent Rzecz-

pospolitej Polskiej ogłosił z dniem 31 sierpnia powszechną mobilizację rezerwistów do czynnej służby wojskowej, bez względu na wiek, kategorię zdrowia i rodzaj broni. A więc jednak wojna!

Miejscem zbiórki rezerwistów z terenu gminy był Drzycim (*plac przy dawnej restauracji*). Odchodzących na wojnę mężczyźni żegnały z płaczem matki, żony, dzieci siostry, rodziny, narzeczone i zebrane społeczeństwo. Wśród zmobilizowanych był też ojciec autora Alojzy.

1 września 1939 roku Niemcy o świcie dokonały agresji na Polskę. Wybuchła II wojna światowa. Dzieci już nie poszły do szkoły. W kraju zamarło życie. Wyglądano i niecierpliwie oczekiwano pomocy z Zachodu. Lecz mimo zawartych sojuszy Anglia i Francja nie podążyły Polsce z pomocą. Tak samo postąpiły 17 września po napaści na Polskę ZSRR (*Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*).

Dla mieszkańców Gródka szczególnie dramatyczne były ostatnie dni sierpnia i pierwsze dni wojny. Cała wieś w obawie przed niemieckimi nalotami schroniła się za wsią nad rzeką, w głębokich jarach naprzeciwko wsi Rowienica. Wojska polskie i niemieckie ostrzeliwały się gwałtownie. Było bardzo niebezpiecznie. Ludzie leżeli na ziemi a kule świstały nad ich głowami. Najtrudniej było w tej pozycji upilnować niecierpliwie dzieci. Jeden z chłopców, krewny rodziny autora, biegając po wzgórzu postrzelony w głowę zginął na miejscu. Najbardziej gwałtowne walki trwały nad rzeką w królewskim lesie na pograniczu Gródka i Pólek.

Na przeciwległym brzegu, na wysokości obozowiska ludności, pojawiła się piechota polskiego wojska. Żołnierze mówili z mocnym kresowym akcentem, z *kresowiackim zaśpiewem*. Byli wśród nich ranni. Od strony Gacek do jednostki w Grudziądzu wycofywała się kawaleria (ułani).

3 września po południu, a była to piękna niedziela, przestraszeni mieszkańcy wracali do swych domów. Z daleka słychać było ryczenie głodnych i nie pojonych krów pozostawionych na

łańcuchach na pastwiskach i rozpaczliwy kwik w obejściach nie karmionych świń.

Po dojściu do wsi - doznali szoku i przerażenia. We wsi było już niemieckie wojsko i opancerzone samochody piechoty!! (*Świecie zostało zajęte „dopiero” 8-9 września*). Niemcom prawdopodobnie chodziło o szybkie zdobycie zakładów przemysłowych Gródka i niedopuszczenie do ich zniszczenia przez wojsko polskie. Wieś wobec szybkiego zajęcia przez Niemców nie doznała dużych zniszczeń. Spłonął zajazd Ryszkowskich na skrzyżowaniu ulic Laskowickiej i Szkolnej, naprzeciwko gospodarstwa Gacy. Ocalały mosty na starym korycie i na kanale. Zapora i tama zbiornika nie zostały zniszczone.

Bolesną pamiątką pozostałą po tamtych tragicznych pierwszych dniach wojny była mogiła wojenna polskiego żołnierza nad Wdą oraz mogiła zbiorowa cywilów i żołnierzy w *królewskim lesie*, tuż przy drodze wojewódzkiej Nr 239 na odcinku Gródek - Kraplewice - Laskowice, na wysokości drogi odchodzącej do Bedlenek.

Mogiła żołnierza przez dziesięciolecia opiekowały się mieszkające w pobliżu rodziny i młodzież szkolna. Natomiast mogiła zbiorowa uległa formalnemu, urzędowemu zapomnieniu – choć mieszkańcy Gródka o niej nie zapomnieli.

Autor na etapie zbierania materiałów faktograficznych do niniejszej książki, dnia 7 kwietnia 2010 roku w biurze Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Bydgoszczy został poinformowany, że w bazie danych Komitetu nie ma opisanych mogił. Nie posiadają również *Kart ewidencyjnych miejsca pamięci narodowej* dla tych obiektów. Nie są zarejestrowane i objęte opieką państwa. Informację o mogiłach potraktowano więc jako formalne ich zgłoszenie.

W wyniku tego zgłoszenia oraz potwierdzających informacji z terenu, Komitet podjął przewidziane prawem działania, które ostatecznie doprowadziły do rejestracji obu obiektów i objęcia ich opieką państwa.

Czynności dotyczące mogiły żołnierza nad rzeką ostatecznie zostały zakończone w 2011 roku, a mogiły zbiorowej w *królewskim lesie* w 2012 i 2013 roku.

Odnosnie pojedynczej mogiły żołnierza podstawę do formalnego działania stanowiła sporządzona przez Urząd Gminy w Drzycimiu *Karta ewidencyjna ...*. W *Karcie* podano: „Z informacji uzyskanej od mieszkańca Gródka - pana Ryszarda Dembka - wiadomo, że w mogile pochowany jest żołnierz-ułan, który służył w pułku kawalerii w Grudziądzu. Jego ciało zostało znalezione w 1939 r. przez pana Ignacego Faleńczyka oraz pana Alfonsa Nowickiego, którzy wyłowili je z wody i pochowali w mogile, w której znajduje się do dnia dzisiejszego. Z posiadanych informacji wiadomo, że miał przy sobie dokumenty, dlatego znane jest jego nazwisko - Borowski, miał także zdjęcie kobiety, która trzymała na ręku dziecko i była w ciąży. Pan Faleńczyk odesłał znalezione dokumenty do jednostki w Grudziądzu. Nie jest jednak wiadomo jak zginął, ponieważ albo został postrzelony albo zmarł przy przeprawie przez wodę. W latach 80. syn pana Faleńczyka przypadkowo podczas wizyty na targu usłyszał rozmowę dwóch osób, podczas której padło nazwisko zmarłego żołnierza. Okazało się, że jedna z osób rozmawiających była synem zmarłego ułana. Syn pokazał to samo zdjęcie, które znaleziono przy żołnierzu, ponadto przez całą wojnę żona, która widniała na tym zdjęciu, szukała przez Czerwony Krzyż męża. Są świadkowie, którzy widzieli jak dwójka dzieci pana Borowskiego była na jego grobie w Gródku, przynajmniej trzykrotnie”.

Szczałki żołnierza- ułana zostały wyekshumowane i 24 sierpnia 2011 roku- po 72 latach - znalazły swe godne miejsce na cmentarzu parafialnym w Drzycimiu w zbiorowej żołnierskiej mogile, w gronie bohaterów poległych w obronie Ojczyzny w 1939 roku.

Inną historię miała mogiła zbiorowa z 1939 roku w *królewskim lesie*. Po wybuchu wojny przez Gródek przemieszczały się uciekające przed zbliżającym frontem kolumny mieszkańców z zachodnich terenów powiatu świeckiego zmierzające w kierunku Świe-

cia, do przeprawy promowej w Głogówku Królewskim, aby tam przeprowić się na wschodni brzeg Wisły do Chełmna. 3-4 września w *królewskim lesie* zostali bestialsko ostrzelani z broni pokładowej przez niemieckie lotnictwo wojskowe (*Luftwaffe*). Zginęli niewinni ludzie, cywile ich dobytek i zwierzęta gospodarskie.

W pierwszych dniach wojny, ok. 7-9 września 1939 roku na miejscu tej tragedii odbył się zbiorowy pochówek zabitych przez lotnictwo, zamordowanych przez *Selbstschutz* w okolicznych miejscowościach i poległych w boju polskich żołnierzy. Świadcami pochowku byli mieszkańcy Gródka i sąsiednich wsi, między innymi Jerzy Popielas (*mieszkający obecnie w Bydgoszczy*) i jego matka. „Ciała owinięte w białe prześcieradła, bez trumien składano do grobu. Wokół były widoczne ślady nalotu lotniczego, leżały jeszcze szczątki zmasakrowanych ciał, zabite konie, porozbijane wozy, porozrywane pierzyny, porozrzucane garnki i naczynia kuchenne. Teren nie był całkowicie zalesiony. Obecności wojska niemieckiego i lei po bombach nie zauważył”.

Po pewnym czasie na grobie pojawiły się skrzyżowane lance ułańskie i tabliczka w języku polskim i niemieckim informująca, że pochowane są tam 63 osoby (*niektórzy świadkowie twierdzą, że była tam wskazana liczba 56, inni że 87*). Tabliczka istniała jeszcze kilka lat po wojnie. Kto tę tabliczkę wykonał i założył nie wiadomo, ale na pewno nie była to tabliczka urzędowa.

Po wojnie późnym latem 1946 roku mogiłę częściowo ekshumowano. Na terenie rósł niewysoki sosnowy las o wysokości ok. 1 m. Pracami kierował Konrad Kopycki, pomagało mu dwóch mężczyzn, wszyscy z Gródka. Z powodu nierozłożonych ciał panował ogromny fetor. Tylko część ciał udało się ekshumować i przetransportować do Drzycimia na cmentarz do kwatery wojskowej. Resztę pozostawiono. Grób zasypano i sprawę uznano za zakończoną. Aż do obecnych czasów.

Po zakończeniu w 2011 roku sprawy mogiły wojennej żołnierza nad Wdą, podjęte zostały działania dotyczące zbiorowej mogi-

ły z *królewskiego lasu*. Po dodatkowych informacjach leśniczego Huberta Lemańczyka, wizja lokalna dokonana w maju 2012 roku przez archeologa oraz historyka potwierdziła istnienie masowej mogiły z 1939 roku. Dalsze prace archeologiczne i całkowitą ekshumację kontynuowano we wrześniu 2012 roku. Odkryto szczątki 44 ciał, w większości żołnierzy polskich, ułanów i piechoty oraz cywilów, w tym kobiet i dzieci. Z 9 wojskowych nieśmiertelników 4 odczytano w całości, m.in. kpt. Adama Kuźnickiego dowódcy 1. batalionu piechoty strzelców kresowych z Wołynia. Szczątki tymczasowo przewieziono do Gródka, gdzie po badaniach antropologicznych złożone zostały do 32 trumienek.

20 października 2012 roku w kościele parafialnym w Gródku odbyła się msza żałobna, po której liczny kondukt przeszedł do *królewskiego lasu*, gdzie na miejscu pierwotnego spoczynku - po 73 latach - odbył się uroczysty pochówek ekshumowanych ciał i hołd poległym. Na grobie znajduje się krzyż z wysokiej brzozy, która w międzyczasie wyrosła w tym miejscu.

Z uwagi na wielkość masowego grobu ustalono, że teren będzie ogrodzony, utwardzony i powstanie tam mogiła trwała. Realizację zadania zaplanowano na 2013 rok.

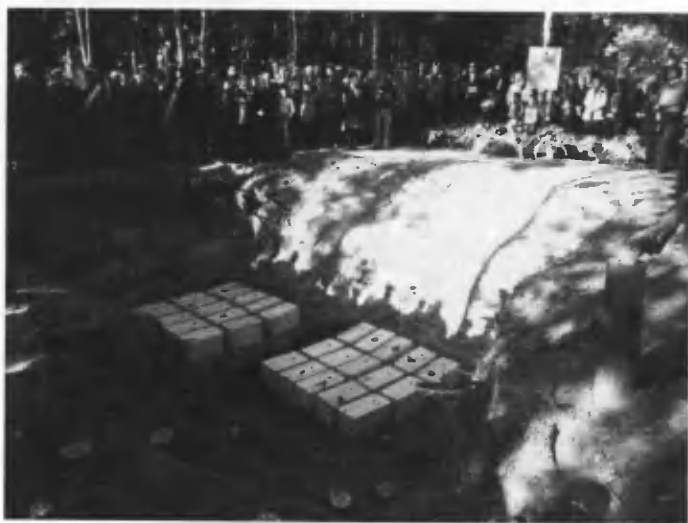
Tak zakończona zostanie sprawa gródeckich mogił wojennych - mimowolnie zainspirowana przez autora wiosną 2010 roku - prowadzona pod nadzorem i finansowym wsparciu Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z Bydgoszczy. Ofiarom II wojny światowej stworzono godne miejsce wiecznego spoczynku.



*Rodzina Popielasów i sąsiedzi przy kopaniu schronu
w ostatnich dniach sierpnia 1939 r.*



Uroczystości związane z pochówkiem ofiar z 1939 r. - 2012 r., fot. autor





Grób ponownego pochówku ofiar z 1939 r. - 2012 r., fot. autor

Wójt Gminy Drzycim

ma zaszczyt zaprosić

Sz.P. Jerzego Puzowakiego

na uroczystość

pochówku ekahumowanych osób poległych we wrześniu 1939 roku

w okolicach Gródka

W dniu 20 października 2012 r. o godz. 10⁰⁰ w kościele parafialnym

w Gródku odbędzie się msza żałobna, po której kondukt przejdzie na

miejsce spoczynku.

WÓJT

[Signature]
Włodzisław Matuszynski

VIII. Lata niemieckiej okupacji 1939-1945, terror, warunki życia

Niemieckie plany na okupowanych ziemiach polskich zakładały szybkie i bezwzględne zdobycie tzw. przestrzeni życiowej (*Lebensraum*), ziemi wolnej od dotychczasowych mieszkańców lub ich szybkie zgermanizowanie. Głównie poprzez eksterminację ludności w obozach policyjnych i koncentracyjnych, konfiskatę i przejęcia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, gospodarstw rolnych, domów mieszkalnych oraz wysiedlenia. W 1941 wprowadzono niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste DVL*), której celem było podzielenie Polaków i realizacja rasistowskiej polityki III Rzeszy.

W czasie okupacji sołtysami w Gródku byli miejscowi Niemcy o nazwisku Hund oraz Habermann (lub Hermann).

W początkowym okresie okupacji na zajętych terenach władzę sprawowało wojsko (*Wehrmacht*). Niemcy stosowali krwawe represje. Internowano i rozstrzelano bez powodu tysiące Polaków, posługując się utworzoną we wrześniu 1939 roku paramilitarną formacją (*Selbstschutz*), złożoną z przedstawicieli miejscowej ludności niemieckiej. Najbardziej znanym przykładem martyrologii w naszym województwie było rozstrzelanie 1200-1400 mieszkańców Byd-

goszczy w „dolinie śmierci” pod Fordonem. Na terenie powiatu świeckiego masowych mordów w publicznych egzekucjach dokonywano w Świeciu, Serocku, Świekatowie, Janiej Górze, Luszkuwie, a przede wszystkim w Mniszku w gminie Dragacz, koło Górnej Grupy (*ponad 10 tysięcy ofiar*). Wśród ofiar rozstrzelanych przez *Selbstschutz* w Mniszku byli również mieszkańcy Gródka Antoni Barbarski, Julian Pszczoliński i Bolesław Puściński.

Miejszem straceń było też nieodległe od Gródka Jastrzębie. Członek SA i NSDAP Hauptsturmfurer SS Hans Joachim Modrow wraz z wybuchem wojny staje na czele organizacji *Selbstschutz* powiatu świeckiego. Bierze udział w aresztowaniach, znęcaniu się nad więźniami i egzekucji 250 Polaków z okolicznych wsi, w lesie na terenie swej posiadłości. Aresztowanych osadzano i katowano w piwnicach jego pałacu. Do ludzi, którzy po rozstrzelaniu chcieli zabrać ciała swych bliskich i godnie pochować, bezpardonowo strzelano. Czy w Jastrzębiu zginęli mieszkańcy Gródka lub ich krewni - autor nie wie.

W prowadzonej przez Urząd Gminy Drzycim „Księżde pochowanych” odnotowano dotychczas, z niepełnymi danymi 67 nazwisk zabitych osób. W 1964 roku przystąpiono do utrwalenia miejsca zbrodni. Na miejscu straceń odbywają się cyklicznie uroczystości państwowe i religijne.

Według opowiadań miejscowej ludności, pod koniec wojny zbrodniarza Modrowa postanowiono za dokonane bestialstwa ukarać, fingując wypadek kolejowy. Jednak uszedł z życiem, tracąc przy tym obie nogi. Uciekł do Niemiec i tam zmarł. Napisał jeszcze dwie książki na temat rolnictwa. W zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy znajdują się akta b. Prokuratury Sądu Okręgowego w Grudziądzu oraz Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w sprawie zbrodniarza wojennego Hansa Modrowa. Czy zbrodniarz doczekał się zasłużonej kary – autor się nie dowiedział.

W obozach koncentracyjnych z mieszkańców Gródka zamordowani zostali: w obozie Stutthof pod Gdańskiem w 1942 roku zginęła mająca niespełna 19 lat Monika Puzowska oznaczona w obozie numerem 16 036. W obozie koncentracyjnym w Mauthausen zginął stolarz Waśkowski. Czy w obozach koncentracyjnych zginęło więcej osób z Gródka - autor nie wie.

Wysiedlenia zewnętrzne polegały na przymusowym natychmiastowym opuszczeniu danej miejscowości.

Przesiedlenia wewnętrzne polegały na zmuszaniu właścicieli do pozostawienia całego mienia nieruchomego oraz części ruchomego i przeniesienia się do innych gorszych jakościowo miejsc, z lepszych mieszkań i domów na gorsze, z większych gospodarstw na mniejsze biedniejsze. Na miejsca wysiedlonych i przesiedlonych Polaków osadzano Niemców z Rzeszy, z krajów bałtyckich, Wołyń, Besarabii i innych nowopodbitych terenów w Europie.

Mieszkańcy Gródka doświadczyli zarówno wysiedleń zewnętrznych jak i przesiedleń wewnętrznych.

Jako przykład wysiedleń *zewnętrznych* niech posłuży historia rodziny Popielasów. Rodzina gospodarza Stanisława Popielasa 4 osoby dorosłe i 4. dzieci została wysiedlona w maju 1942 roku. Na posesję wkroczyło dwóch uzbrojonych SS-manów w czarnych mundurach i rozkazali natychmiast opuścić dom. Każda osoba mogła zabrać 20 kg bagażu. Ciągłe ich popędzali. Rodzinę odwieziono ich wozem z obcym woźnicą do punktu zbiorczego w Drzycimiu. Tam w zamkniętej i nadzorowanej sali restauracji znajdowało się już wiele rodzin z terenu gminy, które spotkał podobny tragiczny los (*budynek restauracji już nie istnieje, mieścił się na terenie obecnego skweru, naprzeciwko domu Poćwiardowskich i domu katechetycznego*). Rozpacz była wielka. Stamtąd wszystkich przewieziono do Laskowic na stację kolejową, a następnie do obozu w Toruniu. Rodzina Popielasów poprzez kolejny ciężki obóz w Łodzi i po wielu dramatycznych przeżyciach na terenie Polski i Niemiec,

ostatecznie dostarczona została do Niemiec Środkowych. Tam pracowali jako niewolnicy w gospodarstwie rolnym do końca wojny. Wojnę szczęśliwie przeżyła cała rodzina.

W 1946 roku po dramatycznych przeżyciach powrócili do Gródka. Na swoim gospodarstwie zastali spalone zabudowania gospodarcze, rozszabrowane maszyny rolnicze i narzędzia. Trzeba było dorabiać się wszystkiego od nowa. Dowiedzieli się, że na ich gospodarstwie został osadzony Niemiec Fridrich Seitz, który mieszkał tam do końca okupacji. Rodzina Popielasów była jedyną rodziną z Gródka wysiedloną do Niemiec.

Brutalnych przesiedleń *wewnętrznych* doznało kilku właścicieli domów. Mianowicie: - Jędrzejewski, pracownik rolny na majątku Grunowów, jego dom zajął Niemiec Keschler: - Józef Sobocki, pracownik elektrowni, jego dom zajął Niemiec Lis: - Czesław Sobocki, pracownik elektrowni, w jego domu urządzono przedszkole, zamieszkał u Pszczolińskich: - Grzybowski, pracownik f-ki grzejników, jego dom zajął Niemiec Jop: - Sas, jego dom zajął Niemiec Hund: - Mroziński, jego dom zajął Niemiec Tysys: - Kocik, jego dom zajął sołtys Hermann: - Szmelter, jego dom zajął Niemiec Miele: - Alojzy Puzowski, (*ojciec autora*) pracownik f-ki grzejników, w jego nowym domu osadzono rodzinę, której syn wyraził chęć służby w Wehrmachcie. Czy przesiedleń wewnętrznych było więcej - autor nie wie.

Jaką metodę przesiedleń wewnętrznych stosowali Niemcy? Można to prześledzić na przykładzie rodziny autora. Starosta świecki Kampf zarządzeniem z dnia 2 stycznia 1940 roku adresowanym do Alojzego Puzowskiego, które do nigdy do niego nie dotarło, informował że skonfiskowana została na rzecz Rzeszy Niemieckiej z natychmiastowym skutkiem położona w Gródku nasza działka z domem. Pismo otrzymał tylko wójt w Drzycimiu. Brutalna eksmisja nastąpiła w mroźną zimę 1942 roku. Do domu wkroczyło dwóch uzbrojonych SS-manów i jeden cywil. Krzycząc

i popędzając rozkazali nam opuścić dom. Siostry miały po 7 i 6 lat a ja 10 m-cy. Ojciec obłożnie chory leżał w łóżku (zm. 2.4.1942 r.). Matki w tym czasie w domu nie było. Wobec tego pozostawili zarządzenie i zapowiedzieli, że jak wrócą za godzinę a dom nie będzie jeszcze opuszczony wszystkich wyrzucą siłą, a ojca z łóżkiem wystawią na mróz. Rozkazali aby niczego nie zabierać, niczego nie niszczyć, niczego się nie pozbywać, a klucz pozostawić w drzwiach. Nowego lokum nie wskazali. Matka uprosiła rodzinę ojca o przyjęcie nas pod swój dach. Mieszkaliśmy u nich kątem, w jednej izbie. To był dramat !

A jak wyglądała konfiskata gospodarstw rolnych? Niech posłuży przypadek Jana Puzowskiego z Gacek, dziadka autora. Wyższy dowódca SS i policji - pełnomocnik komisarza Rzeszy d.s. umacniania niemieckości w Gdyni, pismem z dnia 20 grudnia 1940 roku powiadomił Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu w Świeciu, że 20 grudnia 1940 roku gospodarstwo Puzowskiego Jana w miejscowości Gacki zostało skonfiskowane na rzecz Rzeszy Niemieckiej. W uzasadnieniu podano, że „konfiskata majątku rolnego podyktowana jest dobrem publicznym, a zwłaszcza koniecznością umacniania niemieckości”. Do gospodarzy tych decyzji nie wysyłano. Eksmisji z skonfiskowanych gospodarstw – będących już „własnością” Rzeszy – dokonywano natychmiast lub w innym terminie. Zależało to od decyzji władz i mogło nastąpić w każdej chwili. Konfiskatą objęte zostały wszystkie gospodarstwa Polaków, *(na tej samej podstawie prawnej konfiskowano wszelką własność żydowską)*. Na eksmitowanych gospodarstwach osadzano niemieckich kolonistów.

Warunki życia codziennego Polaków w czasie okupacji były ciężkie. Trudno wymienić wszystkie nakazy i zakazy okupanta. Natychmiast wprowadzono obowiązkowe podatki na rzecz Rzeszy Niemieckiej. Obowiązywał przymus pracy. Płace Polaków w warsztatach i elektrowni były dużo niższe niż zatrudnionych tam

Niemców. Wprowadzony został obowiązek używania języka niemieckiego w mowie i piśmie, w urzędach, instytucjach, miejscach publicznych i szkolnictwie. W korespondencji trzeba było używać imion niemieckich w innym przypadku była ona odrzucana. I tak np. Jerzy był Georgiem, Henryk był Heinrichem, Jadwiga to Hedwig itd. Dyskryminacja ludności polskiej była bezwzględna i powszechna. Dzieci polskie miały zakaz przebywania na głównej drodze (ulicy) Gródka. Jeżeli się tam pojawiły każdy Niemiec, dorosły czy nawet starsze dziecko miały prawo - i często z niego korzystały - do fizycznego przymusu opuszczenia drogi. Starsze siostry autora zostały za takie przewinienie pobite po twarzy przez młodszego od nich syna kierownika szkoły Lorenza. Podobnie było w sąsiednich wsiach. Główne ulice były tylko dla „Panów Świata”.

Po pewnym czasie nawet ksiądz Jerzy Pietrek proboszcz parafii Drzycim został zmuszony do wygłaszania kazań i słuchania spowiedzi po niemiecku. Msze były odprawiane po łacinie. Po pewnym czasie wprowadzono spowiedź powszechną w języku niemieckim. Nie zabraniano organizowania uroczystości przyjęcia pierwszej komunii świętej. Dzieci z Gródka na naukę religii chodziły do kościoła w Drzycimiu. Nauka była prowadzona w j. niemieckim. Część nauki religii ksiądz Pietrek prowadził konspiracyjnie w świetlicy na terenie probostwa, gdzie wyświetlał na rzutniku obrazy religijne i opowiadał po polsku.

W rolnictwie przeprowadzono szczegółową inwentaryzację zwierząt gospodarskich i drobiu. Odtąd nawet kury nie można było zabić bez pisemnego zezwolenia sołtysa. Wprowadzono obowiązkowe kontyngenty (*przymusowe dostawy*) produktów rolnych, zwierząt rzeźnych i mleka. Mleko z całej wsi do mleczarni w Drzycimiu dowoził dyżurny gospodarz własnym transportem. Ceny na odstawiane artykuły były bardzo niskie. Często nie rozliczano się w pieniądzu tylko w naturze. Na przykład za mleko dawano kiepskiej jakości żółty ser. Kontyngenty ściągane były z całą stanowczością.

Za niedostarczenie w terminie stosowano surowe represje z wysłaniem do obozu lub nawet z karą śmierci włącznie

Na początku 1940 roku wprowadzono obowiązkową reglamentację żywności oraz większości artykułów przemysłowych codziennego użytku. W Gródku były dwa sklepy, sklep Majki przy ul. Laskowickiej i sklep Konieczki przy ul. Podgórznej. Realizacja na poszczególne artykuły odbywała się na podstawie kartek (*talonów*). Ilość i rodzaj towaru była inna dla Niemców a inna dla Polaków. Kartki żywnościowe dla Polaków były głodowe i nie zapewniały właściwego odżywiania. Przez całą okupację dotkliwie brakowało jedzenia. Niemcy otrzymywali artykuły spożywcze w większej ilości, lepszej jakości oraz takie, których Polacy nie otrzymywali w ogóle. Polakom nie przysługiwało wiele podstawowych artykułów spożywczych. Na przykład przydzielana była niesmaczna margaryna, zupełnie inna niż teraz. Zamiast cukru była sacharyna. Dzieci polskie w ogóle nie otrzymywały słodczy. Można było kupić cukier waniliowy ale sprzedawano go w ograniczonych ilościach i tylko dorosłym. Chleba przysługiwała połowa niemieckiej racji co starczało na 2-3 kromki dziennie. Za chleb była mąka. Ziemniaki nie były objęte reglamentacją. I był to jedyny artykuł, którym można było się najeść, na krótko, do syta. Przyrządzano je na różne sposoby: gotowane, w mundurkach i bez, pure, smażone, zupę kartoflaną itp. Bardzo często na kolację były smażone, zamiast chleba.

Bez kartek można było nabyć m. in. kawę zbożową, cykorię, kostki maggi, sztuczny pieprz, musztardę, lemoniadę, wodę sodową. W wolnej sprzedaży były też wyroby ze szkła – kubki, talerze, szklane dzbanki, pasmanteria. Tytoń i papierosy były na kartki.

Na kupno obuwia trzeba było składać podanie do urzędu. Para obuwia była przydzielana raz na dwa lata co nie znaczyło, że były one zawsze w sprzedaży. Więc dzieci całe lato biegały boso. Zimowym obuwciem były tak zwane kory, czyli niby obuwie na „po-

deszwie” z drewna. Odzież też była tylko na kartki. Dziury były łatanie, cerowane na okrągło. System kartkowy obowiązywał do końca okupacji.

W czasie okupacji miało miejsce w Gródku ciekawe wydarzenie, które wydaje się, że jest zupełnie nieznanie, a w dokumentach i literaturze II wojny chyba nie odnotowane. Mianowicie, wczesną wiosną 1941 roku pojawiło się we wsi sporo niemieckiego wojska, wojskowe samochody, motocykle i różnorodny sprzęt wojskowy. Żołnierzy przymusowo zakwaterowano w prawie każdym domu. Trzeba był udostępnić jeden lub więcej pokoi. Nie byli to żołnierze frontowi lecz niedawno zmobilizowani rekruci. Wśród starszych wiekiem panowała napięta atmosfera, byli zrezygnowani, posępni i poddenerwowani. W ich zachowaniu nie było okazywania charakterystycznej dla Niemców wyższości, arogancji i buty. Byli wyraźnie czymś przybici gdyż stale kierowali się na wschód. Podświadomie zdawali sobie sprawę, że jeżeli celem jest daleka i groźna Rosja to mogą już nie powrócić do swych domów i rodzin. Po pewnym czasie okazało się, że - nie orientując się - realizowali plan Hitlera „parcia na wschód” (*Drang nach Osten*). Po około 10 dniach wymaszerowali w kierunku wschodnim. Działo się to na wiele tygodni przed napaścią Niemiec na Związek Radziecki (22.6.1941r.). A przecież oficjalnie Hitler i Stalin byli sprzymierzeńcami i jeszcze niedawno solidarnie dokonali rozbioru Polski.

Na froncie wojennym rok 1942 był ostatnim, w którym Niemcom udało się odnieść znaczące sukcesy militarne, zajęli Krym, Zagłębie Donieckie, w Afryce zdobyli Tobruk. Później było już tylko gorzej. Zmarznięta armia niemiecka nie była w stanie poradzić sobie z Armią Czerwoną, ani pod Leningradem (*dziś Petersburg*), ani pod Stalingradem (*dziś Wołgograd*). Hitlerowska propaganda robiła co mogła by niekorzystne wiadomości z frontu nie docierały do społeczeństwa w okupowanej Europie. Mimo grożącej kary śmierci w konspiracji słuchano radia BBC z Londynu. Kiedy losy

wojny się odmieniły, informacje o zwycięstwach były dla słuchaczy promykiem nadziei.

W Gródku słuchano polskich audycji angielskiego radia. Dla fachowców z elektrowni nie było problemem zbudowanie radia, problemem było zachowanie tego w najgłębszej tajemnicy przed Niemcami. Na szczęście do końca okupacji informacja o tym do nich nie dotarła. Front wschodni zbliżał się coraz bardziej. Gebel-sowska propaganda nadawała z frontu komunikaty „o wycofywaniu się wojsk na zaplanowane pozycje” (*Planmäßig geräumt*). Ale nikt już w to nie wierzył. Coraz liczniej zaczęli pojawiać się uciekający ze wschodu Niemcy.

Niemcy zaczęli przygotowywać się do walki. Zabezpieczali dodatkowo elektrownię i warsztaty. Gromadzili broń, amunicję, żywność, kopali rowy. Ludność polska we wsi, mając w pamięci rok 1939, również się przygotowywała. W ogrodach budowano schrony. W miarę możliwości gromadzono żywność. Budowane też były schrony większe dla kilku rodzin. Taki zbiorowy schron znajdował się na terenie naszego ogrodu. Jego ślady istniały jeszcze długo po wojnie.

Rodziny niemieckie również przygotowywały się, ale nie do walki a do uciezki. W połowie stycznia 1945 roku, w sposób zorganizowany, uciekli w ciągu jednego dnia w kierunku na Drzycim, Lniano, Tucholę, Chojnice i dalej na zachód. Grunow, Lorenz, Seitz, sołtys Habermann wraz z rodzinami uciekli pierwsi, kilka dni przed główną kolumną uciekinierów. Do powożenia zabierali swoich parobków Polaków. Byli pewni, że niebawem powrócą. Kierownik szkoły Lorentz krzychał na pożegnanie „Na Wielkanoc będziemy tu!” (*Nach Ostern sind wird da*). Drogi były całkowicie zatłoczone. Kolumny kierowały się do punktu zbiorczego na stacji kolejowej w Drzycimiu. Tam następowała selekcja. Do pociągów kierowani byli uciekinierzy słabsi i biedniejsi, którzy nie posiadali własnego transportu. Gospodarze, własnym transportem konnym

podążali samodzielnie na zachód. Nikt tych kolumn uciekinierów nie atakował, nie bombardował, tak jak to miało miejsce w stosunku do kolumn polskich w 1939 roku. Wśród uciekinierów często byli zbrodniarze wojenni, sprawcy wielu morderstw ludności polskiej. W czasie ucieczki panowały bardzo wielkie mrozy. Polacy mówili, że nareszcie za to wszystko co przeżyli w czasie okupacji, spotkała Niemców „Kara Boska”.

Schweg, den 2. Januar 1940.

An Herrn/ Frau Pusowski

in Gradedek

durch den Herrn Amtsvorsteher Hermann
Bürgermeister

in Ortschwin

Hierdurch beschlagnahme ich für das Deutsche Reich mit sofortiger Wirkung Ihre in Gradedek - im Dorf gelegenes Hausgrundstück.

Sie haben sich **ab sofort** jeglicher Vereinnahmung von Mieten oder Pachten aus dem beschlagnahmten Grundstück zu enthalten. Die etwa an Sie gezahlten Beträge haben Sie **sofort** bei dem dortigen Bürgermeister zur einstweiligen Aufbewahrung dortselbst einzuzahlen.

Die **ab sofort** weiterhin fällig werdenden Mieten oder Pachten dürfen Sie nicht mehr annehmen. Ihre Mieter oder Pächter haben diese Beträge bei dem dortigen Bürgermeister oder dem von diesem benannten Verwalter gegen Quittung einzuzahlen, desgleichen auch Sie selbst für die in dem Grundstück gelegene Wohnung u. s. w.



gez. **Rampf**
z. Landrat.

Beglaubigt:

[Handwritten signature]

Starosta Powiatu Świeckiego

Świecie, dnia 2 stycznia 1940 roku

A.
Pan ~~S.~~ Puzowski
w Gródku
za pośrednictwem Naczelnika Urzędu
Hermannna
w Drzycimiu

Niniejszym konfiskuję na rzecz Rzeszy Niemieckiej z **natychmiastowym skutkiem** Pańską - położoną we wsi Gródek - działkę z domem.

Ma Pan od tej chwili zaniechać pobierania jakichkolwiek czynszów lub opłat dzierżawnych pochodzących z zajętego gruntu. Otrzymane już z tego tytułu kwoty ma Pan **natychmiast** wpłacić u miejscowego burmistrza, do tymczasowego przechowania.

Nie wolno Panu od tej chwili przyjmować dalszych kwot czynszów lub opłat dzierżawnych. Pańscy lokatorzy lub dzierżawcy mają wpłacać należne opłaty u miejscowego burmistrza lub wyznaczonego przez niego administratora, za pokwitowaniem, w tym także i Pan za znajdujące się na działce mieszkanie.

podpis i pieczęć

Der Höhere ~~44~~ und Polizeiführer
im Reichsstatthalter Danzig-Westpreußen

Beauftragter des Reichskommissars
für die Festigung deutschen Volkstums

Bodenamt

A/19/98/17

in der Wertzeit bestehendes Verpfändungs- u. Darlehen eingetragenen

Golenhofen, den 20. Dezember 1940
Graf-Spree-Straße 7
Gemeinf: 1338

3

An das

Amtsgericht Schwetz

Grundbuchamt

in Schwetz

Betrifft: Beschlagnahme landwirtschaftlichen Vermögens polnischer und jüdischer Hand für das Deutsche Reich vertreten durch den Reichsführer ~~44~~ Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums — in den eingegliederten Ostgebieten.

Einlegen:

Auf Ersuchen des Reichsführers ~~44~~ Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums ist das ~~Hand~~ im Eigentum der — Polen

Puzowski Johann mit

Josephine geb. Zawadzki

in Gatzki

(Name des — der — Eigentümer —)

stehende — zum landwirtschaftlichen Betrieb — gehörigen Grundst. —

belegen im

Kreis Schwetz Amtsbezirk ~~Schwetzerfeld~~ / Dritschmin Gemeinde ~~Gatzki~~ / Gatzki

und verzeichnet im

Grundbuch von Gatzki Bb Bl. Nr. 77

für das Deutsche Reich vertreten durch den Reichsführer ~~44~~ Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums durch das Bodenamt Danzig-Westpreußen in Golenhofen am 20. Dezember 1940 Beschlagnahme worden.

Ich nehme Bezug auf die Allgemeine Verfügung des Reichsjustizministers vom 30. August 1938, 3851 — VI b¹ 1546 Deutsche Justiz 1938 S. 1406, bitte demgemäß zu verfahren und mich von dem Geschehen unter Benützung beteiligenden Formblatts zu benachrichtigen.

Der Leiter des Bodenamts

Im Auftrage

Verfügung

1. Noten Hinweiszettel auf früheren vorderen Deckel der Grundbuchakten — wie oben Klammer — anbringen, ausfüllen und Ordnungsnummer darauf vermerken.
2. Nachricht vom Geschehen zu 1) an Bodenamt Danzig-Westpreußen.
3. 3. d. A.

mit (Wechselt)

den 20. 12. 1940

(Unterschrift)

Gdynia, 20. grudnia 1940
ul. Grafa Spee
telefon: 1328

**wyższy Dowódca SS i Policji
przy Namieście Rzeszy dla Gdańska i Prus Zachodnich
Pełnomocnik Komisarza Rzeszy
ds umacniania niemieckości
Urząd Ziemski**

znak sprawy: A/19/9 g/17/-

Do Sądu Rejonowego w Świeciu
Urząd Ksiąg Wieczystych
w Świeciu

Dotyczy: Konfiskaty majątku gospodarstw należących do Polaków i Żydów na rzecz Rzeszy Niemieckiej, reprezentowanej przez Marszałka Rzeszy, Komisarza Rzeszy do umacniania niemieckości - na terenach wschodniach wcielonych do Rzeszy.

niemieckości -
Załączniki:

Na wniosek Marszałka Rzeszy, Komisarza Rzeszy do umacniania niemieckości własność Polaków

Puzowskiego Jana i Józefiny, z d. Zawadzkiej,
w miejscowości Gacki,

gospodarstwo rolne, położone w powiecie świeckim, okręg urzędowy Drzycim, gmina Gacki, oznaczone w księdze wieczystej, prowadzonej dla miejscowości Gacki numerem 77 -/- zostało w dniu 20 grudnia 1940 roku skonfiskowane na rzecz Rzeszy Niemieckiej, reprezentowanej przez Marszałka Rzeszy, Komisarza Rzeszy do umacniania niemieckości, przez Urząd Ziemski w Gdańsku- Prusy Zachodnie w Gdyni.

W oparciu o Ogólne Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy z dnia 30 sierpnia 1938 roku, 3851 -VI b¹ 1545 Niemieckie Sądownictwo 1938, S. 1408, proszę o stosowne postępowanie oraz informowanie mnie o jego przebiegu, z wykorzystaniem załączonego formularza.

Naczelnik Urzędu Ziemskiego
z up. (-) podpis nieczytelny

[okrągła pieczęć służbowa z godłem III Rzeszy i napisem w otoku: Urząd Ziemski, Wyższy Dowódca SS i Policji przy Namieście Rzeszy dla Gdańska i Prus Zachodnich, Pełnomocnik Komisarza Rzeszy ds umacniania niemieckości]

Zarządzenie

1. Czerwoną karteczkę umieścić na zewnętrznej przedniej okładce akt ksiąg wieczystych - jak powyżej w nawiasie - wypełnić i opatrzyć numerem segregatora.
 2. Wiadomość o postępowaniu ad. 1) przekazać do Urzędu Ziemskiego w Gdańsku-Prusy Zachodnie.
 3. a/a
- Świecie n/Wisłą, dnia 24 września 1941 roku, podpis nieczytelny

Höhere SS- u. Polizeiführer
Danzig-Westpreußen
Auftraggeber des Reichskommissars
für die Festigung deutschen Volkstums
Bodenamt

Gotenhafen, den 13 JUNI 1944

Eingegangen: 16. Juni 1944 9 Uhr
Reis
Zusammenfassung

19 - 8 / 17
(Aktenzeichen)

Einziehungsverfügung

Auf Grund des § 9 in Verbindung mit § 12 der Verordnung über die Behandlung von Vermögen der Angehörigen des ehemaligen polnischen Staates vom 17. September 1940 (RGBl. I S. 1270) wird zugunsten des Deutschen Reiches

vertreten durch den Reichsführer — SS

Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums,
das gesamte landwirtschaftliche Vermögen, insbesondere der — ~~der~~ — landwirtschaftliche Betrieb — ~~betriebe~~ — nebst allem Zubehör

des Puzowski, Johann (zu Bl. 28 u. 40)
der Puzowski, Johann u. Josefine geb. Zawacki (zu Bl. 77)
(Name mit dem letzten Wohnsitz)

Gatzki im Dorf belegen in der Gemeinde Gatzki (Bes. Nr. 17)

Amtsbezirk: Dritschmin Kreis: Schwetz

verzeichnet im Grundbuch des Amtsgerichts Schwetz von Gatzki

- Bd. - Bl. 28, 40 u. 77 eingezogen

Bitte wenden

13 *Polenbegr.-Befehlsh. Nr. 235 Best. 2015c

Gründe:

Die Einziehung des landwirtschaftlichen Vermögens wird durch das öffentliche Wohl, insbesondere die Festigung deutschen Volkstums erfordert.

Die Beschlagnahme ist ausgesprochen worden am 20. Dezember 1943 und dem Betroffenen am 20. Februar 1944 bekanntgegeben. Die Bekanntgabe an den Betroffenen ist durch Aushang im Bodenamt ersetzt worden. (§§ 2, 14 Pol. Verm. VO. v. 17. 9. 1940)

Daß der Betroffene Angehöriger des ehemaligen polnischen Staates ist und daß Ausnahmefälle § 1 Abs. 2 der Pol. Verm. Verordn. nicht vorliegen, ist festgestellt durch den Höheren SS- und Polizeiführer beim Reichsstatthalter Danzig-Westpreußen, Hauptauftraggeber des Reichskommissars für die Festigung deutschen Volkstums.

Vor der Einziehung ist das beschlagnahmte Vermögen gemäß § 6, Abs. 2 der Polenvermögensordnung erfaßt und festgestellt worden.

Um die Löschung der in Abt. II und III vorbezeichneter Grundbuchblätter eingetragenen Rechte usw. wird ersucht. Die Löschung dieser Rechte wird angeordnet.

Der Leiter des Bodenamts

(Siegel)



i.V.

[Handwritten signature]

(Unterschrift)

(Dienstbezeichnung)

Gdynia, 13 czerwca 1944

Wyższy Dowódca SS i Policji
Gdańsk i Prusy Zachodnie
Pełnomocnik Komisarza Rzeszy
ds umacniania niemieckości
Urząd Ziemiański

[dopisek odrębny: wpłynęło 16 czerwca 1944.
godz. 9.00. urzędnik sądowy: podpis nieczytelny]

znak sprawy: A/19/9 g/17-/-

Zarządzenie konfiskaty

Na podstawie § 9 w powiązaniu z § 12 zarządzenia o traktowaniu majątku obywateli byłego państwa polskiego z dnia 17 września 1940 roku (Dziennik Ustaw Rzeszy I, s.1270) konfiskuje się na rzecz Rzeszy Niemieckiej

**reprezentowanej przez Marszałka Rzeszy
Komisarza Rzeszy do umacniania niemieckości**

cały majątek rolny, a zwłaszcza gospodarstwo rolne- wraz z całym wyposażeniem,
Puzowskiego Jana (ad. strona 28 i 40)
Puzowskiego Jana i Józefiny, z d. Zawadzkiej (ad. strona 77),

nazwa gospodarstwa: Gacki-wieś. zarejestrowane w gminie Gacki (nr 17)
okręg urzędowy Drzycim, powiat Świecie, oznaczone w księdze wieczystej, prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Świeciu dla miejscowości Gacki, strona nr 28, 40 i 77 -/-
[pokręślenie odrębne numeru 28 oraz dopisek poniżej: ad. (?) 25]

tekst na odwrocie

Powód

Konfiskata majątku rolnego podyktowana jest dobrem publicznym, a zwłaszcza koniecznością umacniania niemieckości.

Konfiskata została postanowiona 20 grudnia 19412 roku i przekazana do wiadomości zainteresowanemu 20 lutego 1942 roku. Powiadomienie zainteresowanego zostało zastąpione przez wywieszenie zawiadomienia w Urzędzie Ziemiańskim. (§§ 2, 14 zarządzenia o majątku polskim, z dnia 17.09.1940).

Że zainteresowany jest obywatelem byłego państwa polskiego i że nie zachodzą okoliczności wyjątkowe, wymienione w § 1, ust. 2 zarządzenia o majątku polskim, jest potwierdzone przez Wyższego Dowódcę SS i Policji Gdańsk i Prusy Zachodnie, Pełnomocnika Komisarza Rzeszy ds umacniania niemieckości.

Przed konfiskatą zajęty majątek, zgodnie z § 9 , ust. 2 zarządzenia o majątku polskim, zostanie ujęty i ustalony.

Wnioskuje się usunięcie praw zapisanych w dziale II i III wspomnianych wcześniej kart księgi wieczystej. Zarządza się wymazanie tych praw.

Naczelnik Urzędu Ziemiańskiego
z up. (-) podpis nieczytelny

IX. Wyzwolenie, nowa sytuacja polityczno-gospodarcza

Zbliżała się chwila wyzwolenia. Armia Czerwona dotarła do Gródka w połowie stycznia 1945 roku. Niemcy wysadzili most na rzece. Front zatrzymał się pośrodku wsi na linii Wdy a następnie kanału. Wojska radzieckie stacjonowały w majątku Grunowa. Niemcy bronili się w elektrowni i w warsztatach. Przez kilkanaście dni nie było rozstrzygnięcia. Ludzie chronili się w schronach i piwnicach a obok trwały walki. Było strasznie i niebezpiecznie. Rosjanie przed ostatecznym atakiem, pod koniec stycznia zarządziли ewakuację wsi. Przygotowali prowizoryczną przeprawę przez rzekę kładką i wysokie drabiny do wejścia na drugi brzeg. Jak zapamiętał autor czynnie pomagali kobietom i dzieciom podczas przeprawy. Ewakuowano się do Drzycimia, Gacek i innych miejscowości. Po przejściu frontu, ok. połowy lutego ludność powracała do swych domów.

Wieś w wyniku walk doznała sporych zniszczeń. Spalone zostały domy Rybki, Wiśniewskich, Gołębiewskich, Puzowskiego Leona, dom przy ulicy Laskowickiej naprzeciwko domu Gacy. Były też inne drobniejsze zgliszcza. Elektrownia i fabryka grzejników ocalały.

Niemcy przed wycofaniem się z Gródka poważnie uszkodzili most na starym korycie i na kanale elektrowni. Przez pewien czas

na kanale funkcjonował tymczasowy most pontonowy, na łódkach położono kładkę dla pieszych.

Gródek został wyzwolony 2 lutego 1945 roku - po 5. latach tragicznej, koszarnej hitlerowskiej okupacji i po przejściu dwóch frontów - znów był Wolny i Polski !

Po wyzwoleniu okazało się, że powojenna Polska bardzo różni się od Polski przedwojennej. Zmieniły się i skróciły granice państwa, zmniejszył się obszar kraju. Polska utraciła tereny na wschodzie kraju a odzyskała Ziemie Zachodnie i szeroki dostęp do morza. 21 lipca 1944 roku powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) jako tymczasowy organ wykonawczy władzy państwowej. Nastąpiła całkowita zmiana ustroju politycznego i gospodarczego. W latach 1945 – 1952 Polska nazywała się: Rzeczpospolita Polska, w latach 1952 – 1989 Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) zwana Polską Ludową.

Polityczne zmiany ustrojowe kraju nie miały jakiegoś większego wpływu na życie codzienne Gródka. Życie powoli powracało do względnej normalności. Ale lekko- nie było. Kraj był zniszczony i zdezorganizowany. Była nowa władza polityczna.

Sołtysami w pierwszych latach po wojnie byli Front, Faleńczyk i Konrad Kopycki, pracownik warsztatów remontowo-naprawczych.

Majątek ziemski Grunowa został znacjonalizowany i przekształcony w Państwowe Gospodarstwo Rolne Gródek (PGR), dlatego nie przeprowadzono uchwalonej przez PKWN reformy rolnej. Nowej władzy nie udało się utworzyć rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Sąd Grodzki w Świeciu przywracał prawa własności prawowitym właścicielom gospodarstw nieprawnie przejętych przez okupanta.

Po usunięciu niewielkich uszkodzeń uruchomiona została elektrownia i dawn. fabryka grzejników. W fabryce nie kontynuowano już produkcji urządzeń grzewczych. Została przekształcona w Warsztaty Remontowo – Naprawcze, specjalistyczną jednostkę przemysłu energetycznego.

Reaktywowano tak bogatą kiedyś działalność społeczno-kulturalną i sportową. Przy Zakładach Remontowych uruchomiono kino, powstał kilkusekcyjny klub sportowy „Ogniwo” i zespół teatralny, którego reżyserem i kierownikiem był Marian Chudecki. Podobny zespół działał także przy PGR Gródek, którego kierownikiem, reżyserem, choreografem, inspicjentem, konferansjerem, rekwizytorzem była Józefina Puzowska, Matka autora.

Nowy rok szkolny tradycyjnie rozpoczęto 1 września 1945 roku.



Świetlica PGR Gródek, pierwsza z prawej Matka autora – 1950 r.



Młodzież z Gródka przy kamieniu św. Wojciecha -1953 r.

X. Szkolnictwo

Szkolnictwo w Gródku ma bardzo długą historię. Początki nie są znane. Najstarszy zapis dotyczy roku 1580 kiedy to do miejscowej szkoły parafialnej uczęszczało 56. uczniów. Głównym zadaniem szkół parafialnych było przygotowywanie do służby kościelnej (*ministrantura, śpiew kościelny*). Dawały także chłopcom podstawową znajomość czytania, pisania, czasem rachunków.

Po I rozbiorze Polski Prusy dokonały głębokiej reformy systemu szkolnictwa w państwie. Wprowadzono między innymi powszechny przymus szkolny dla mężczyzn, kładziono nacisk na umiejętności praktyczne użyteczne w życiu gospodarczym państwa. Uległy likwidacji szkoły wyznaniowe. Król Fryderyk II Wielki celem realizacji polityki germanizacyjnej Polaków wydał w 1776 roku zarządzenie na mocy, którego w każdej wsi utworzone zostały państwowe elementarne szkoły ludowe. Nauka była obowiązkowa. Edukację prowadzono na poziomie 4 klas. Po osiągnięciu przez ucznia 13. roku życia był on zwolniony od obowiązku nauki, niezależnie ile klas zdążył ukończyć. Do końca czasów pruskich istniały także szkoły II. stopnia z poziomem nauczania 6 klas oraz szkoły I. stopnia z poziomem nauczania 7 klas.

W 1910 roku Prusacy oddali do użytku nowy budynek szkolny (*istnieje do dzisiaj choć nie pełni już funkcji szkoły*). Szkoła miała

1 izbę lekcyjną, kancelarię oraz pomieszczenie mieszkalne dla nauczyciela. Uczył w niej 1 nauczyciel. Nauczano na poziomie 4. klas. Uczęszczały do niej dzieci z Gródka, Kalisek, Leosi i Gródeczka. Z powodu tylko 1. izby, lekcje prowadzono w niej w dwóch grupach jednocześnie, po 3-4 godz. dziennie. Młodzież zaczynała naukę od poziomu 3a, po roku była w klasie 3b, potem w klasie 2. a następnie w klasie 1. aż do ukończenia 13. roku życia. Nie wszystkie dzieci głównie spoza Gródka z powodu trudności z dotarciem do szkoły (mróz, śnieg, brak odpowiedniego obuwia i ubioru) oraz koniecznością pracy w gospodarstwach rodziców, zdażyły opanować obowiązujący program bądź dotrzeć do końca edukacji.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości system nauczania był kilkakrotnie korygowany z uwzględnieniem potrzeb oświatowych i możliwościami państwa.

W okresie międzywojennym szkoła w Gródku była nadal 1. klasowa z jednym nauczycielem. Nauczycielem a później kierownikiem szkoły aż do wybuchu II wojny światowej był Michał Wójcik, który jednocześnie bardzo udzielał się społecznie na szczeblu lokalnym. Nauczano na poziomie 6 klas. W roku szkolnym 1938/1939 w budynku Jana Gacy, przy obecnej ulicy Laskowickiej oddano do użytku drugą izbę szkolną. Przeznaczona była dla klas początkowych i funkcjonowała przez wiele lat.

W czasie okupacji nauczycielem i kierownikiem szkoły był Niemiec Lorenz z Gacek z żoną nauczycielką, którzy starali się gorliwie wpajać ideologię hitlerowską. Dzieci miały obowiązek mówić po niemiecku, nawet w domach a osoby starsze pozdrawiać słowami *Heil Hitler* z jednoczesnym podniesieniem wyprostowanej prawej ręki. Uczono tylko w języku niemieckim, nawet religii w tym tak podstawowych modlitw jak *Ojcze Nasz*, *Zdrowaś Mario*, *Wierzę w Boga Wszchemogącego*. Nie było lekcji języka polskiego, historii i geografii. Niszczono podręczniki do tych przedmiotów. Poziom nauczania był bardzo niski. Uczono tylko pisanie i liczenia do 100. oraz w miarę bieglego opanowania tabliczki mnożenia. Okupant nie był zainteresowany poziomem wyższym niż elemen-

tarnym. Było to planowe przygotowywanie polskiej młodzieży do roli robotników niewykwalifikowanych do pracy i służby w wielkiej maszynie wojennej Hitlera. Innych przedmiotów nie nauczano. Podręczników dla dzieci polskich nie stosowano. Zeszyty były dostępne na talony i tylko dla Niemców. Nauka pisania odbywała się na starodawnych tabliczkach z łupku grafitowego, obramowanych drewnianymi listewkami. Tabliczki z jednej strony były poliniowane w kratkę a z drugiej w linie. Pisało się cienkim rysikiem, który zostawiał na tabliczce biały ślad. Po lekcjach tabliczkę należało wytrzeć mokrą i suchą ściereczką.

Do nauki pisania, do 1941 roku stosowany był alfabet gotycki. Na lekcjach nie wiele uczono. Najczęściej były prowadzone rozmowy o wielkości Niemiec i sumiennym wykonywaniu obowiązków na rzecz państwa. Dużo czasu poświęcano na naukę musztry. Drugoroczność wobec tak zaniżonych wymagań była nieznaną. Wszyscy przechodzili do następnej klasy. Ferie letnie trwały tylko jeden miesiąc. Było kilka wolnych dni na Boże Narodzenie i Wielkanoc. W czasie ferii letnich każdy z uczniów miał obowiązek zebrać i wysuszyć ok. 2 kg ziół (kwiaty lipy, rumianku, dzikiego bzu, liście jeżyny, koszyczki krwawnika, piołun, pokrzywy...), które każda szkoła była zobowiązana dostarczyć "bohaterskim" żołnierzom niemieckim walczącym na frontach całej Europy. Latem i wczesną jesienią, w ogóle mało dbano o naukę. Natomiast często organizowano tzw. dni zbierania ziół (*Krautersammeln*), przerywanie bu raków cukrowych i wybieranie ziemniaków z pól na niemieckim majątku Grunowa.

W czasie okupacji prawie wszystko było racjonowane i na kartki. Racje żywnościowe dla dzieci polskich były znacznie mniejsze niż dla dzieci niemieckich. Na przykład na polskie dziecko przypadało pół litra chudego mleka. Przy takim odżywianiu dzieci były wychudzone i dokuczał im nieustanny głód. Nie dotyczyło to młodych Niemców. Oni byli dobrze odżywieni. W stosunku do Polaków zachowywali się wyniośle, z pogardą i butnie, wszak wyrastali na kastę panów „Tysiącletniej Rzeszy”. Pilnie ćwiczyli się w rze-

miośle żołnierskim, strzelaniu, rzucaniu granatem, okopywaniu się, używaniu masek przeciwgazowych, musztrze, dużo biegali. Jako członkowie organizacji „młodzież Hitlera” (*Hitlerjugend*) często demonstracyjnie chodzili po wsi umundurowani w czarne spodnie, ciemno - żółte koszule z czarnymi krawatami i swastyką na rękawach, wzbudzając postrach wśród dzieci.

Dla Gródka koszmar skończył się 2 lutego 1945 roku.

Po tragicznych latach okupacji i ogromnych stratach ludzi wykształconych i fachowców szybka odbudowa systemu oświaty była jednym z priorytetowych zadań państwa. Wprowadzono obowiązek ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Zlikwidowano analfabetyzm jako zjawisko społeczne. Rozbudowano szkolnictwo zawodowe, średnie i wyższe. Państwo stworzyło każdemu szerokie szanse awansu zawodowego i społecznego. Podstawowym czynnikiem ułatwiającym zdobycie wykształcenia była całkowicie bezpłatna nauka na wszystkich szczeblach i rodzajach edukacji. Bezpłatne były także specjalistyczne szkolenia np. lotnicze, żeglarskie, szymbowcowe, spawalnicze itp. Istniało bardzo wiele różnego rodzaju ulg i zachęt do nauki, zarówno dla młodzieży jak i dla starszych osób pracujących. Takie pojęcie jak „czesne” w tamtych czasach było nieznanne. Szeroko dostępny był system stypendialny, internaty, akademiki, ulgi i zniżki na przejazdy pociągami, autobusami, do kina, teatru, muzeów itd. Z mieszkańców Gródka szansę tę wykorzystywały bardzo wiele osób.

Po wojnie pierwszy pełen rok szkolny w Gródku rozpoczął się 1 września 1945 roku. Dla większości dzieci była to bardzo duża zmiana gdyż jeszcze nie tak dawno uczyli ich nauczyciele Niemcy i obowiązywał język niemiecki. Niektórzy aby przypomnieć sobie język polski powtarzali tę samą klasę. Klasy były łączone, pierwsza z drugą, druga z trzecią itd. Pierwszym nauczycielem i kierownikiem szkoły był ? Szmelter po nim Antoni Chudy z żoną nauczycielką Jadwigą. Antoni Chudy był równocześnie dyrektorem Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Gródku. Kolejnymi kierownikami i nauczycielami byli Czesław Olewiński i Łucjan Muzioł.

W pierwszych latach powojennych w Gródku funkcjonowała szkoła powszechna stopnia pierwszego, czyli 6. klasowa. Aby ukończyć szkołę stopnia pełnego 7. klasową, trzeba było kontynuować naukę w odległym o 9 km Jeżewie. W roku szkolnym 1945/1946 do Jeżewa dojeżdżał rowerem 1 uczeń - Kazimierz Szopiński, w roku szkolnym 1946/1947 - Jerzy Popielas, a w roku 1947/1948 dojeżdżali - Genowefa Nowak i Stanisław Ćwikliński. Uczniowie, już wówczas uczyli się tam języka angielskiego. Ukończenie 7. klas dawało prawo do kontynuowania nauki w liceum.

W Gródku szkołę 7. klasowa, z kilkoma nauczycielami utworzono w roku szkolnym 1948/1949. W roku szkolnym 1953/1954 oddano do użytku trzecią izbę lekcyjną na strychu starej szkoły, w prowizorycznie przystosowanym pomieszczeniu. Była to bardzo mała salka, w której zaledwie mieściła się cała nasza 8. osobowa 7. klasa. Wszystkich przedmiotów uczył nas kierownik szkoły, wspaniały nauczyciel Łucjan Muzioł.

Obecny budynek szkolny został oddany do użytku w 1966 roku (*zblżyła się 50. rocznica*). Kierownikiem budowy był pochodzący z Gródka, mistrz budowlany Marian Frydrychowicz z Bydgoszczy brat Józefiny Puzowskiej, Matki autora. M. Frydrychowicz budował szkołę z wielką pasją, satysfakcją i ogromnym zaangażowaniem, gdyż kiedyś po ukończeniu podstawowej edukacji w starej szkole wyruszył w świat. Po pewnym czasie szkole nadano imię *Bohaterów Westerplatte*.

Rada Gminy Drzycim uchwałą nr XVI/115 z 7 grudnia 2004 roku podjęła decyzję o zmianie nazwy szkoły na *Profesora Alfonsa Hoffmanna*. Szkoła była już wówczas publicznym gimnazjum. Uroczystość z tej okazji odbyła się 2 czerwca 2005 roku.

Dzięki doskonałemu gronu nauczycielskiemu poziom nauczania w Gródku był zawsze na wysokim poziomie, o czym świadczą mogą liczni znamienici absolwenci, naszej pierwszej, niezapomnianej *Alma Mater*.

Należy zaznaczyć, że w okresie międzywojennym i powojennym istniało w Gródku ponadpodstawowe szkolnictwo zawodowe.

Z inicjatywy i w wyniku żmudnych zabiegów dyrektora przedsiębiorstwa Pomorskie Elektrownie Krajowe „Gródek” inż. A. Hoffmanna w 1923 roku przy Fabryce Grzejników powstała pełna 3-letnia szkoła zawodowa. Swoje kwalifikacje podnosili w niej pracownicy fabryki i elektrowni. Szkoła funkcjonowała do wybuchu wojny w 1939 roku. Wykształciła wielu znanych w branży energetycznej, wysokiej klasy specjalistów mechaników i elektryków. Kilku absolwentów gródeckiej zawodówki kontynuowało naukę na poziomie średnim w Państwowej Szkole Maszyn w Grudziądzu a następnie na wyższych uczelniach technicznych.

Także w okresie powojennym, w 1947 roku powstała w Gródku 3 letnia Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa. Uczniami byli młodzi pracownicy elektrowni, warsztatów reperacyjno - wytwórczych i młodzież z okolicznych miejscowości. Zajęcia odbywały się poza zakładem pracy we wsi, w sali szkolnej budynku Jana Gacy, przy ulicy Laskowickiej. W szkole oprócz przedmiotów ogólnych i technicznych był także język angielski. Uczniowie i absolwenci kontynuowali naukę w różnych specjalnościach. Ci, którzy zdecydowali się kontynuować naukę w kierunku elektrycznym podejmowali naukę w Państwowym Gimnazjum Przemysłowo Energetycznym w Smukale, koło Bydgoszczy. Szkoła rozpoczęła działalność w roku szkolnym 1947/1948.

Gimnazjum początkowo zamierzano utworzyć w Gródku, jako kontynuację 3 -letniej średniej szkoły zawodowej, biorąc pod uwagę istniejące zaplecze techniczne, dydaktyczne, kadrowe jak i wspinała tradycję szkolnictwa zawodowego w Gródku. Rozpoczęto ogólnopolską akcję rekrutacyjną. W ogólnopolskim czasopiśmie Stowarzyszenia Elektryków Polskich Nr 3 z 1947 roku ukazało się ogłoszenie ministerstwa o organizowaniu na terenie kraju gimnazjów przemysłowo-energetycznych. Wśród wskazanych lokalizacji znajdował się i Gródek. Dodatkowo informowano, że nauka jest bezpłatna, wszyscy uczniowie otrzymują stypendia, przy szkołach są bezpłatne internaty. Po ukończeniu absolwenci uzyskują małą maturę i stopień zawodowy czeladnika. Około 25% absolwentów otrzyma skierowania na dalszą naukę w liceach.

Ostatecznie, niestety, gimnazjum w Gródku nie powstało. Z powodu jak to określono „obawy, że w środowisku wiejskim może nie być dostatecznej liczby kandydatów do nauki”. Zdecydowano więc o lokalizacji gimnazjum w większym środowisku, bliżej siedziby Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego Bydgoszcz, a dokładnie w obiektach elektrowni Smukała k/Bydgoszczy.

Pierwszą grupę uczniów z Gródka w gimnazjum w Smukale w roku szkolnym 1947/1948 stanowili: Jerzy Popielas, Eugeniusz Waśkowski, Kazimierz Szopiński i Stanisław Ćwikliński oraz Teofil Czesław Rychlicki z Drzycimia. W następnych latach uczyli się tam kolejni uczniowie z Gródka. M.in. Gackowski, bracia Czesław i Marian Kawecy. Gimnazjum w ramach reformy systemu oświaty przekształcono w dzienną zasadniczą szkołę zawodową, o profilu energetycznym. Szkoła istniała do 1956 roku.

Od 1956 roku kontynuowano naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących w Smukale. Uczyło się w niej wielu pracowników z Gródka i okolic a nawet ze Świecia. M.in. Ludwik Popielas, Grzegorz Puzowski, Kazimierz Barwik, Józef Lewandowski, Kazimierz Partyka, Andrzej Radzimski, Konrad Gocz, Edczak, Kwaśniewski, Kowalski wszyscy z Gródka. W latach 80. XX wieku szkołę przeniesiono do Bydgoszczy przy ulicy Grunwaldzkiej. Po kilku latach uległa likwidacji.

Uczniowie i absolwenci Gimnazjum i Z.Sz.Z. w ramach praktycznej nauki zawodu i później jako pracownicy energetyki w okresie powojennym w ramach tzw. *Wielkiego programu elektryfikacji kraju* zelektryfikowali wiele wsi i miast na Kujawach, Pomorzu i Północnych Ziemiach Odzyskanych. Z Gródka obok wymienionych wyżej uczniów z pierwszego rocznika w elektryfikacji wsi pracowali także m.in: Zbigniew Waśkowski, Kątny, Eugeniusz Gackowski. Absolwenci zasilali w energetyce tak przetrzebione przez wojnę kadry fachowców. Część z nich kontynuowała edukację w technikach energetycznych w Krakowie i Wrocławiu. A następnie na różnych wyższych uczelniach. Na przykład absolwentami Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy są inżynierowie

Jerzy Popielas i Kazimierz Szopiński. Absolwenci Smukały zajmowali wysokie i odpowiedzialne stanowiska kierownicze w branży energetycznej, i nie tylko.



Stara pruska szkoła z 1910 r. - 2009 r.



Publiczne Gimnazjum - 2005 r.



ŚWIADECTWO PUBLICZNEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Papielek Jerzy

urodzony dnia *4. października* ^(Miesiące i Dni) *1931* r. w

powiatu *Swieckiego*, województwa

uczęszczał — do klasy *drugiej* działo

i otrzymał — za rok szkolny *1947/48*.

oceny następujące:

sprawowanie	<i>bardzo dobre</i>
religia	<i>dobry</i>
język polski	<i>bardzo dobry</i>
historia	<i>bardzo dobry</i>
geografia gospodarcza	<i>dobry</i>
wiedomości społeczno-gospodarcze	<i>dobry</i>
technologia	<i>dobry</i>
zajęcia praktyczne	<i>dobry</i>
chemia i materiałoznawstwo	<i>dobry</i>
fizyka i maszynoznawstwo	<i>dobry</i>
organizacja warsztatu	<i>bardzo dobry</i>
rysunek zawodowy	<i>bardzo dobry</i>
matematyka	<i>bardzo dobry</i>
rachunkowość	
higiena	
ćwiczenia cieklesne	

Przedmioty nadobowiązkowe:

język angielski : dobry

Opuścił — godzin nauki — , w tym nie usprawiedliwiono —

Uchwałą Rady Pedagogicznej — otrzymał — promocję do klasy *trzeciej*.

(nazwa szkoły)

**Publ. Średnia Szkoła Zawodowa
w Gródku, pow. Świecie**

w _____

Gródku, dnia *26. czerwca 1948 r.*

Nr 10.

10 11
OPIEKUN KLASY



Antoni Orzech
DYREKTOR

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny

XI. Gródek w czasach współczesnych i najnowszych

Opisując czasy współczesne i najnowsze pojawia się dylemat, jaki okres karencji przyjąć w odniesieniu do przedstawianych wydarzeń. Wystąpić bowiem może szereg niedogodnień, niebezpieczeństw lub zarzutów. Na przykład uwikłania się w spory polityczne, niechęć świadków do relacjonowania wydarzeń, protesty żyjących uczestników, iż przedstawiono ich w niekorzystnym świetle itp.

Aby tego uniknąć, autor postanowił historię najnowszą Gródka przedstawić w porządku chronologicznym formie faktograficznego kalendarium, skupiając się na kronikarskim odnotowaniu wydarzeń i faktów (*choć niektóre z dzisiejszej perspektywy mogą się wydawać nieistotne*). Bez ich analizy i bez odautorskiego komentarza.

Lata 40-50. XX wieku

03 wrzesień 1939 rok - zajęcie Gródka przez Niemców.

połowa stycznia 1945 roku - ucieczka Niemców z Gródka.

02 luty 1945 rok - wyzwolenie Gródka przez Armię Czerwoną.

Lata 1945-1954

Za ten okres nie ma możliwości przedstawienia urzędowych spraw Gródka i gminy gdyż nie zachowały się akta gminnej rady narodowej w Drzycimiu. Wiadomo, że Radę powołano 15 marca 1945 roku, a pierwszego wójta starostwo świeckie mianowało 21 marca 1945 roku. Podano, że gmina liczy 3276 mieszkańców.

Zlikwidowano stary cmentarz (niekatolicki), przy obecnej ul. Kwiatowej 7.

Zlikwidowana została wiejska kuźnia kowala Jaskulskiego, przy ul. Kwiatowej 22.

W PGR oddano do eksploatacji dużą fermę wylęgarni kur i indyków.

Inwestycję zrealizowano w ramach wprowadzania nowoczesności w socjalistycznym rolnictwie. Obiekty znajdowały się na południowym brzegu rzeki poniżej tzw. „góry Hermanna”. Inwestycja okazała się ostatecznie nietrafiona i została zlikwidowana.

Lata 1952 – 1955 budowa nowego betonowego mostu kolejowego w Leosi.

Pierwszy most wraz z przystankiem, peronem i budynkami zostały zbudowane w latach 80. XIX wieku. Odcinek Laskowice Pomorskie – Wierzchucin ukończono w 1883 roku. Dało to początek osadom Leosia i Kaliska. Był to most żelazny jednoprzęsłowy kratowy. Został zburzony w czasie działań wojennych w 1945 roku. Most znajdował się na strategicznej linii kolejowej prowadzącej na zachód. Armia Czerwona w szybkim tempie zbudowała drewniany most tymczasowy. Był to most pięcioprzęsłowy w układzie belek wolnopodpartych o wysokości 16,20 m. Do jego budowy masowo wycinano drzewa z pobliskich lasów. Wykorzystano też słupy z nieczynnych linii energetycznych. Most mimo założonej tymczasowości był eksploatowany przez PKP aż do 1956 roku. Następnie zmienił charakter użytkowy stając się kładką dla pieszych o szerokości 2 m w świetle poręczy. Na skutek długoletniej eksploatacji

oraz braku systematycznej konserwacji, most zatracił cechy wytrzymałości i został w latach 80. rozebrany. Obecny most kojarzący się z rzymskimi akweduktami dodaje tamtejszej pięknej okolicy nad Czarną Wodą szczególnego uroku.

Przystanek kolejowy w Leosi okresie międzywojennym był intensywnie wykorzystywany do budowy elektrowni. Leśnictwo Gródek przez dziesięciolecia wysyłało stamtąd drewno do śląskich kopalń na podpory chodnikowe. W okresie zimowo-wiosennym gospodarzom z sąsiednich wsi zlecało zwózkę drewna ich transportem konnym do Leosi, z przeznaczeniem do tartaków transportem kolejowym. Dla okolicznych gospodarstw „ładowe flisactwo” było pożądanym dodatkowym źródłem dochodów. Na zachowanej liście płac z marca 1953 roku widnieje 38 nazwisk gospodarzy z Gródka, Drzycimia i Gacek.

Przystanek kolejowy w Leosi była dla Gródka oknem na świat - aż do czasów rozwoju masowej komunikacji samochodowej. Stąd starsi dojeżdżali codziennie do pracy a młodzież do szkół w Grudziądzu, Świeciu, Tucholi i Bydgoszczy.

Rok 1956 – ksiądz Karol Wojtyła – późniejszy papież Jan Paweł II przebywa w dniach 28/29 lipca w Gródku a 29/30 w Leosi na biwaku, w trakcie duszpasterstwa turystycznego podczas spływu kajakowego Czarną Wodą. Dla uczczenia pamięci tego wydarzenia w Gródku przy zbiorniku wodnym znajduje się duży kamień papieski. W Leosi leśnicy w 2011 roku urządzili dla wodniaków i turystów „łązkę papieską”.

Składany turystyczny kajak z lat 50. XX wieku należący do księdza Karola Wojtyły znajduje się w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Jest jednym z najważniejszych eksponatów muzeum, cieszącym się wielkim zainteresowaniem.

Lata 60. XX wieku

Lata 1961-1967- budowa Kombinatu Celuluzowo-Papierniczego w Świeciu.

Znalazło tam zatrudnienie wielu mieszkańców z okolicznych miejscowości (*autor mimowolnie - jak się później okazało - miał pewien wpływ na lokalizację Kombinatu właśnie w Przechowie k/ Świecia*). W Gródku przy ul. Laskowickiej na terenie dawnej piaskowni miało powstać lokalne osiedle dla pracowników Kombinatu. Trwały już wstępne przygotowania. Osiedla ostatecznie w Gródku nie pobudowano gdyż zdecydowano pobudować większe w Świeciu, na Mariankach.

Rok 1966 - oddano do użytku nowy budynek szkolny. Obiekt z 1910 roku absolutnie nie spełniał wymogów współczesnej edukacji.

Lata 80. XX wieku

Budowa osiedla mieszkaniowego przy ulicach Osiedlowej, Leśnej, Słonecznej, Wędkarskiej i Wrzosowej. Ostatni 7. blok oddano do użytku w 1989 roku. W każdym bloku znajduje się 16 mieszkań. Przy ul. Leśnej na terenie obecnego lasu w latach 60-70 XX. wieku znajdowało się boisko piłkarskie z bieżnią, klubu sportowego LZS Gródek (*Ludowych Zespołów Sportowych*).

Lata 90. XX wieku

Rok 1990 - pierwsza msza św. w nowozbudowanym kościele.

W długiej historii Gródka nad Wdą nigdy nie było parafii ani budynku kościoła rzymsko-katolickiego. Wieś od początków należała do parafii drzycimskiej. W okresie międzywojennym planowano przeznaczyć na kościół duży budynek przy moście na kanale, ale ostatecznie został on przeznaczony na mieszkania dla pracowników Elektrowni i Warsztatów.

Rok 1995 - wprowadzenie nazewnictwa ulic w Gródku.

Lata 1996-1997 - początek budowy sieci kanalizacyjnej we wsi (*na osiedlu już istniała*).

Rok 1995 - ostatni mieszkańcy opuszczają osadę Gródeczek. Kończy się zalesianie terenu osady.

Folwark Gródeczek znajdował się w odległości ok. 4 km rzeką poniżej elektrowni. Od początku swego istnienia był związany z Gródkiem. Osadę (*pustkę*) nadano w 1770 roku Kazimierzowi Gacy. W czasach zaboru pruskiego folwark był w użytkowaniu kilkunastu właścicieli, zarządców i dzierżawców. Ostatnim posiadaczem z tego okresu, w 1920 r. był Niemiec Emil Sanne z Gródeczka. Ostatnim właścicielem w II Rzeczypospolitej był Jerzy Łempicki z Inowrocławia. W czasie niemieckiej okupacji majątek przejęła III Rzesza Niemiecka. Po wyzwoleniu, w 1946 roku założono nową księgę wieczystą do, której jako właściciela wpisano Skarb Państwa Polskiego, powierzając teren w zarząd leśnictwu. Aktualnie istnieje projekt budowy w Gródeczku małej elektrowni wodnej (MEW). Do 2013 roku żadnych prac w terenie nie podjęto.

Wiek XXI

Przełom wieków - budowa bloków mieszkalnych na „Białej Górze”,

Rok 2002 - utworzenie parafii rzymsko-katolickiej pw. Miłosierdzia Bożego, z proboszczem Andrzejem Lemańczykiem.

Rok 2003 - remont i konserwacja mostu drogowego na starym korycie Wdy. Most pochodzi z 1928 roku. Został częściowo zburzony w trakcie działań wojennych w 1945 roku. Odremontowany, częściowo drewniany funkcjonował przez kolejne powojenne lata. Obecny most to obiekt betonowy, trójprzęsłowy o konstrukcji łukowej. Konstrukcja przęseł żelbetonowych oparta jest na dwóch pełnych podporach betonowych, licowanych dekoracyjnie od górnej wody kamieniami oraz na dwóch przyczółkach chronionych stożkami betonowymi. Całkowita długość mostu wynosi 36,20 m, szerokość 5,40 m a wysokość 4,00 m. Bardzo ciekawym walorem architektonicznym jest zastosowa-

nie różnej wysokości wzniesienia łuków co umożliwiło wykonanie dekoracyjnego gzymsu w układzie łukowym. Most charakteryzuje się wspaniałą harmonią kształtu, proporcji i symetrii. Sylwetką przypomina mosty wznoszone przez starożytnych rzymskich budowniczych. Doskonale spełnia podstawowe wymogi architektoniczne dobrej budowli jakimi są: przydatność, trwałość i wdzięk. Jest wspaniale wkomponowany w otaczający krajobraz starorzecza Czarnej Wody.

Z uwagi na swe walory jest najpiękniejszym mostem w regionie. Gródek może być dumny z jego posiadania. Ileż zyskałby jeszcze, gdyby posiadał elektryczne dekoracyjne podświetlenie.

Warto przypomnieć, że obecny most jest kontynuacją prehistorycznej przeprawy-brodu. Podstawowym zaś zadaniem gródeckiego grodu pomorskiego a następnie zamku krzyżackiego była kontrola i ochrona przeprawy, co miało bezpośredni wpływ na całe dzieje Gródka nad Wdą.

Rok 2003 – byłe Państwowe Gospodarstwo Rolne wraz z odrestaurowanym XVIII wiecznym dworem i terenem historycznego zamku krzyżackiego przechodzą w ręce prywatne, od Agencji Nieruchomości Rolnych.

Rok 2004 - oddanie do użytku cmentarza parafialnego.

Rok 2006 - nadanie placowi w centrum wsi, imienia Jana Pawła II.

Rok 2008 – ponowne poświęcenie figury Matki Bożej na wodach zalewu wodnego elektrowni. Poprzednia figura „Gwiazda Morza” (*Stella Maris*) z 1938 roku, ufundowana przez załogę Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek”, została zburzona w 1939 roku przez hitlerowców. Część figury - głowę - przechowywano na strychu prywatnego domu. W 2005 roku głowę przekazano parafii. Wysiłkiem parafian figurę odtworzono w całości i 8 września 2008 roku odbyło się jej ponowne poświęcenie. W pobliżu, na łądzie, znajduje się kamień papieski upamiętniający pobyt w Gródku 28/29 lipca 1956 r. księdza Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II.

Rok 2011 - nowy krzyż za wsią przy drodze do Drzycimia.

Krzyż upamiętnia śmierć parafian w połowie XIX wieku w czasie panującej w okolicy wielkiej epidemii cholery. Jest to już kolejny krzyż. Poprzedni z 1957 roku był bardzo zniszczony. Wymiany krzyża w 1957 roku dokonano w tajemnicy przed ówczesnymi władzami. Dla jej zmylenia i uniknięcia ewentualnych nieprzyjemności na nowym krzyżu umieszczono tabliczkę, z poprzedniego krzyża z 1947 roku.

Rok 2012 - uroczysty pochówek w *królewskim lesie* w zbiorowym grobie osób tam zamordowanych i poległych w 1939 roku.

Rok 2013 - ogrodzenie tego terenu i urządzenie trwałej mogiły zbiorowej.



Stacja limnigraficzna w Leosi (1931 r.)

W tle pierwszy most kolejowy z XIX w.



*Most w Leosi w 1945 r.
Arch. Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych Oddz. Bydgoszcz*



Most współczesny - 2010 r.



Most drogowy na starym korycie Wdy - 2011 r.



*Miejsce pamięci i modlitwy ks. Karola Wojtyły w 1956 r. - 2012 r.
fot. autor*



*Przenoszenie kajaka na Czarnej Wodzie, 1956
W pierwszej parze ksiądz Karol Wojtyła (Wujek)*



*Rada kapitanów nad Czarną Wodą, 1956
Leosia 29/30 lipca, ks. Karol Wojtyła pierwszy z lewej.*

- 14 VII** KAJAKI – Czarna Woda.
- 1 VIII** Uczestnicy: *Wujek – Krzysztof R.**, *Nana* – Jurek C. (admiral)*, *Danusia S.* – Staszek R.*, *Malgosia J. – Zdzisław H.*, *Magda Pikula – Andrzej H.*, *Marian W. – Jaś B.*, *Maria P.* – Teresa H.*, *Boga W. – Maciek Kujawski*, *Elżbieta Turowicz – Ludwik P.*, *Zosia G. – Janusz R.**, *Danusia D. – Jerzy R.*, *Roman C.*
- 15 Bydgoszcz – Skorzewo – jez. Garczyno,
- 16 jez. Garczyno – Jez. Graniczna – rz. Graniczna – Jez. Sudomie – jez. Osuszano – jez. Żolnowo,
- 17 jez. Żolnowo – rz. Trzebiocha – Czarna Woda – Jez. Radolne – Jez. Jelenie – jez. Goluń – jez. Wdzydze (gubią się dwie łodzie: admirałska i służbowa),
- 18 Dzień Turysty nad jez. Wdzydze,
- 19 jez. Wdzydze – kanał Czarnej Wody,
- 20 kanał Czarnej Wody – Studzienicza Struga – Czarna Woda koło wsi Zle Mięso,
- 21 Zle Mięso – jez. Kochanka (wyścig z czasem do Wdy),
- 22 Dzień Turysty nad jez. Kochanka (pierwsze poświęcenie kajaków),
- 23 jez. Kochanka – Jez. Czarne (występy przy ognisku: Roman C. i Ludwik P.),
- 24 Dzień Turysty nad Jez. Czarne (nauka pływania z żaglem),
- 25 Jez. Czarne – Czarna Woda – Łuby,
- 26 Łuby – jez. Tleń.
- 27 Msza św. z ukrytą intencją za dwie pary zmierzające do małżeństwa: Nana i Jurek C., Danusia S. i Staszek R.
Dzień Zwariowanego Turysty nad jez. Tleń (wyspa, wieczorem bal kostiumowy przy ognisku),
- 28 jez. Tleń – jez. Gródek,
- 29 jez. Gródek – stacja Leosia,
- 30 stacja Leosia – rz. Wisła,
- 31 Wisła do Grudziądza; odjazd przez Laskowice.
- 1 VIII** Powrót do Krakowa; wieczorem spotkanie u Nany.
Od tej wyprawy Wujek wprowadza do codziennej Mszy św. kazania. Na niej też określona zostaje organizacja spływu: łódź otwierająca i zamykająca, komunikaty, pasy do noszenia etc.
Śpiewano „Rock'n roll”, „Ja będę palił papieroska”, „Luba, gdy mnie porzucisz”, „Czarna Woda” (sukcesywnie układana przez Romana C. na melodię „Ol' man river”).

Plan spływu kajakowego Czarną Wodą ks. Karola Wojtyły w 1956 roku



Stella Maris – 2012 r., fot. Urszula Puzowska



Fragment osiedla mieszkaniowego – 2012 r., fot. autor



Kościół w Gródku



XII. Położenie geograficzne i administracyjne Gródka na przestrzeni dziejów

C h r o n o l o g i a

Do XIV w. Królestwo Polskie, Księstwo Pomorskie

1309 - 1466 Zakon Krzyżacki, komturstwo świeckie

1466 - 1772 Królestwo Polskie, Prusy Królewskie

1772 - 1920 Prusy (Niemcy), Prowincja Prusy Zachodnie, powiat
świecki (od 1818 r.)

1920 - 1939 Polska, województwo pomorskie, powiat świecki

1939 - 1945 Niemcy (III Rzesza), Prowincja Gdańsk – Prusy Za-
chodnie, rejencja bydgoska, powiat świecki

1945 – 1998 województwo bydgoskie (w *latach 1945 – 1950 pod
nazwą województwo pomorskie*), powiat świecki

Od 1999 województwo kujawsko – pomorskie, powiat świecki.

XIII. Zakończenie, walory turystyczno-krajoznawcze i wypoczynkowe

Obecny obraz Gródka bardzo różni się od wyżej opisanego. Przede wszystkim zatracił swoją poprzednią, specyficzną cechę związaną z przemysłowym charakterem działalności. Istniejące gospodarstwa rolne nie miały, głównie we współczesnej w historii miejscowości, dominującego znaczenia.

Hydroelektrownia jest obecnie tylko małą częścią systemu energetycznego. Dawna wspaniała, prężna, zasłużona Fabryka Urządzeń Grzejnych i Warsztaty Naprawcze Energetyki już nie istnieją. Nie istnieje wielkie gospodarstwo rolne (PGR). Wszystkie te podmioty gospodarcze dawały stałe zatrudnienie i stabilizację życiową. Były organizatorami życia społecznego i zapewniały zaspokojenie właściwie wszelkich potrzeb mieszkańcom w ówczesnych warunkach ekonomiczno-społecznych.

Ale w Gródku zawsze byli ludzie energiczni, pracowici, z inicjatywą. Współczesnym tego znakiem jest dzisiejsze oblicze wsi. Dobra szkoła, rozwinięta infrastruktura komunalna i gospodarcza, wiele pięknych nowych domów, czystość, schludność, - są jego obecną wizytówką.

Nasz Gródek nad Wdą, podobnie jak dawniej, jest coraz bardziej znaną miejscowością turystyczno-wypoczynkową. Znajduje się na

terenie Wdeckiego Parku Krajobrazowego i ma do zaoferowania bogatą ofertę turystyczną i krajoznawczą jak:

- pozostałości zamku krzyżackiego z pierwszej połowy XIV wieku,

- zespół dworsko-parkowy z połowy XVIII wieku,

- elektrownię wodną z 1923 roku - pierwszą polską hydroelektrownię,

- zbiornik wodny elektrowni (jezioro gródeckie),

- kamień upamiętniający miejsce modlitwy i odpoczynku w 1956 roku księdza Karola Wojtyły, późn. papieża Jana Pawła II,

- kościół parafialny z 1990 roku, pierwszy w historii Gródka,

- leśniczówkę ze stadniną koni i pomnikiem św. Huberta patronem myśliwych,

- kamień św. Wojciecha w nieodległej Leosi, od dawna zwany przez miejscową ludność *Diabelecm*, co wiąże się z pewną starą legendą. Jest to największy głaz polodowcowy na Pomorzu, drugi pod względem wielkości w Polsce. Nazwanie kamienia imieniem Świętego Wojciecha jest symboliczne, gdyż św. Wojciech raczej nie przebywał na tutejszych pogańskich terenach Pomorza. Misję chrystianizacyjną prowadził wśród Prusów, dokąd dotarł drogą wodną – Wisłą. Zginął tam śmiercią męczeńską 23 kwietnia 997 roku. Do Polski przybył na zaproszenie Bolesława I Chrobrego Zginął po 2,5 miesiącach.

Do atrakcji można dodać coroczny *Cross Gródecki* dla seniorów i młodzieży zaliczany do Grand Prix województwa. W 2011 r. odbyła się XVIII. edycja *Crossu*.

Wielkich wrażeń dostarczają cieniste jary, parowy, strome stoki starorzecza Czarnej Wody oraz różnorodna flora i fauna tych zakątków.

Gródek ma więcej ludności niż niejedno miasteczko w Polsce. Jest dużym sołectwem i parafią rzymsko-katolicką. W 2009 roku mieszkało tu 1175 stałych mieszkańców a w całym sołectwie 1198, w tym 12 w Leosi i 11 w Kaliskach. Nie istnieje już osada Gródeczek, która przez stulecia ciążyła do Gródka.

Przewodniczącym Rady Gminy Drzycim jest Józef Gawrych, wójtem gminy Waldemar Moczyński, sołtysem Gródka Ryszard Dębek, dyrektorem Publicznego Gimnazjum Robert Janiak.

Gródek leży nad Wdą w bardzo malowniczej i pięknej okolicy. Posiada niezwykle ciekawą i fascynującą historię oraz godne dokonania współczesne. Żyją tu przyjaźni i mili ludzie.

A może się jeszcze raz podźwignie i odzyska utracony dawny blask? Szanse są, chociażby w związku z reaktywacją przez Polskę budowy elektrowni jądrowej na Pomorzu lub w związku z odkrytymi na Pomorzu pokładami gazu łupkowego.

Bydgoszcz 2013 rok

Jerzy Puzowski, mgr historii, senior rodu

P.S. Po wpisaniu do przeglądarki hasła GRÓDEK otwiera się ogółem aż 36 stron miejscowości o takiej samej nazwie. Między innymi, w Polsce jest 15 miejscowości Gródek, na Ukrainie 13, w Czechach 1 i jest jeszcze 7 innych stron. Wydaje się, że nasz Gródek nad Wdą nie powinien być aż tak anonimową miejscowością. Bardzo bogata historia i dokonania współczesne predysponują go do posiadania własnej, samodzielnej, odrębnej nazwy „GRÓDEK NAD WDA” - i oczywiście z własnym herbem!

Podjęcie z inicjatywy społecznej starań o urzędowe uzupełnienie nazwy miejscowości byłoby zatem jak najbardziej wskazane i godne pochwały.

Jest Gródek nad Dunajcem - w Małopolsce, może być i Gródek nad Wdą - na Pomorzu!

Bibliografia

A. Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Akta Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek” S.A.

Akta pruskiego Urzędu Domenalno-Rentowego w Świeciu.

Akta Sądu Grodzkiego w Świeciu.

Akta Wydziału Powiatowego w Świeciu (1868) 1920-1939.

Archiwum Państwowe w Toruniu

Dokumentacja pruskiego Katastru Gruntowego Okręg Świecie.

Archiwum Urzędu Miasta Bydgoszczy

Wniosek Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddział w Bydgoszczy nadanie jednej z ulic Bydgoszczy nazwy prof. inż. Alfonsa Hoffmanna (*ulica od 2003 r. znajduje się osiedlu Piaski w okolicy elektrowni Smukała*).

Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu, Delegatura w Bydgoszczy

Muzeum Stutthof w Sztutowie

Zbiory Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych, Oddział w Bydgoszczy

Zbiory rodzinne Jerzego Puzowskiego

Zbiory Leśnictwa Gródek

Zbiory Rejonu Dróg Wojewódzkich w Żołędowie k. Bydgoszczy

Zbiory Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy

B. Źródła drukowane i opracowania o charakterze źródłowym

„Gryf” *Informator Pomorski Księga adresowa Pomorza*, Toruń 1929.

Dygdała Jerzy, *Lustracja województw Prus Królewskich 1765 rok*, Wyd. Jerzy Dygdała, Toruń 2005.

Jastrzębski Włodzimierz, *Terror i zbrodnia Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939-1945*, wykaz rozstrzelanych, Wyd. Interpress 1979.

Kozłowski Roman, *Mniszek miejsce kaźni*, Urząd Gminy w Dragaczu 2008 r.

Kronika Polska – Anonim tzw. „Gall”, Przełożył Roman Grodecki, Zakład Narodowy Ossolińskich, Wrocław 2003.

Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, Warszawa 1929.

Maksymilian Grzegorz, *Osady Pomorza Gdańskiego w latach 1309-1454*, wykaz osad na Pomorzu, PWN Warszawa – Łódź 1990.

Paczkowski Józef, *Opis królewzczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim, malborskim w roku 1664*, TNT Toruń 1938.

Słownik geograficzny państwa polskiego i ziem historycznie z Polską związanych, pod red. S. Arnolda, t. I Pomorze, Warszawa 1936-1939.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich pod red. B. Chlebowskiego, F. Sulimierskiego, B. Walewskiego, Warszawa 1880-1902.

Statystyka Polska, Warszawa 1932, 1936-1939, Wyniki pierwszego i drugiego powszechnego spisu ludności z 30.IX.1921 r. i 9. XII. 1931 r.

Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Maerker Hans, Danzig 1884.

Źródła Dziejowe, T. XII Prusy Królewskie, Warszawa 1911.

C. Opracowania

Bolesław Chrobry Zarys dziejów politycznych i wojskowych, Wyd. Min. Obrony Narodowej, Warszawa 1966.

Ciesielska Danuta i in. *Zapis drogi Wspomnienia „Środowiska” o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły II* wydanie uzupełnione Kraków 2005.

Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu Tom I, praca zbior. pod red. Kazimierza Jasińskiego, PWN Warszawa 1979.

Historia Pomorza, pod red. G. Labudy, Poznań 1984.

Historia Pomorza, pod red. Stanisława Salamonowicza, Toruń 2000.

Jakus-Borkowa Ewa *Toponima powiatu świeckiego*, Wyd. PWN 1987.

Jeliński Stanisław, Chylla Maria, Jeleniewski Ryszard, Faleńczyk Henryk *Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku – 50 lat w Służbie Społeczeństwa 1931-1981*.

Maksymilian Grzegorz, *Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu Krzyżackiego w latach 1309-1466*. Bydgoszcz 1997.

Naruszewicz Adam, *Historia Narodu Polskiego*. Wydawnictwo Nowe Jana Nepomucena Bobrowicza, Lipsk 1856.

Profesor Alfons Hoffmann 1885-1963, Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Bydgoski, Gdański, Toruński Centralna Komisja Historyczna A.D. 2008.

Popielas Jerzy, *Rys historyczny hydroenergetyki na rzekach Wda i Brda*, Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy, Bydgoszcz, 2003.

Popielas Jerzy, *Rys historyczny Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Smukale*, maszynopis, Bydgoszcz 1997.

Puzowski Jerzy, *Historia miejscowości Gacki, pow. Świecie - w zarysie*, Bydgoszcz 2013.
Roemer A., Rydzkowski W., *Powiat świecki jako letniskowo- turystyczny*, Świecie 1939.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Bydgoski, Gdański, Toruński Centralna Komisja Historyczna A.D. 2008, *Profesor Alfons Hoffmann 1885-1963*

Sypek Agnieszka i Robert, *Zamki i obiekty warowne na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 2003.

Świecie i ziemia świecka w 800-lecie istnienia, pod red. Maksymiliana Grzegorza, Bydgoszcz 1999.

Świetlik Jerzy, *Wspomnienia nauczyciela do młodzieży*, Nakład własny, Ostromecko 2008.

Tajemniczy kamień koło Gródka, „Echo Borów Tucholskich” nr 1/1993

Wachowski Ireneusz, *Dzieje gminy Drzycim w latach 1920-1930*, maszynopis, Bydgoszcz 2005.

Z chlubnej karty dziejów powiatu świeckiego, Mariusz Chudecki, Józef Malinowski, Osie 2005.

D. Wspomnienia mieszkańców Gródka

E. Wybrane strony internetowe

Biblioteka Główna UTP w Bydgoszczy

99645



ISBN 978-83-62097-49-4